Nr 64. Kraków, Sobota 8 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Reforma wyborcza.

Głęboki żal przejął wszystkie koła polityczne w kraju, narodowo czujące, gdy w grudniu z. r. nadeszła wiadomość z Wiednia, że Sejm się nie zbierze więcej, że więc reforma ordynacyi wyborczej do Sejmu na niczem spełźnie. Trafnie zrozumiano, że niezwołanie Sejmu było sukcesem ruskim. Ale zasługą udaremnienia reformy wyborczej podzielić się muszą jeszcze dwa stronnictwa polskie, konserwatystów i ludowców.

To ugrupowanie stronnictw w kwestyi reformy wyborczej trwa również w okresie wyborczym. Hasło, wychodzące z obozu demokratycznego, że nowy Sejm winien się zająć odrazu i przedewszystkiem reformą wyborczą, nie przyjęło się, jak tego dowodzą programowe wynurzenia ludowców, pod których znakiem odbędą się wybory z gmin w zachodniej części kraju. Tak dla ludowców, jak dla konserwatystów, — reforma wyborcza, to najmłodsza z trosk, to postulat drugorzędny, to zadanie, którem Sejm zajmie się pod koniec swojego sześciolecia.

Przyznać należy, że się udała sztuczka konserwatywna, żeby ująwszy ruch wyborczy w karby ekonomiczne, przytłumić wszelki ferwor polityczny, który przynajmniej przez czas wyborów masy ludu zwyczajnie przejmował. Tak mdłych wyborów, jak teraźniejsze, już od lat dziesiątek nie było. Aż się zimno robi od reakcyi, która idzie i już jest bardzo blisko.

W samą porę wypadł ten wielki fakt, jakim było utworzenie Unii demokratycznej. W rozbiciu swojem nie byliby demokraci sprostali zadaniu, które w wyższym, niż kiedykolwiek, stopniu zacięży obecnie na nich: stać się ostoją praw człowieka, wolnomyślności i postępu przeciw temu zalewowi, który nam gotują ciemne potęgi, dobijające się do Sejmu.

Ze stronnictw, z których zeszły Sejm się składał, jedyna Unia demokratyczna wystąpiła z żądaniem powszechnego i równego głosowania, a więc wystąpiła w obronie zasady, że każdy człowiek ma prawo wpływać konstytucyjnie na losy i ustrój państwa, którego jest członkiem, że nie można to prawo przyznawać tylko pewnym kategoryom osób, a odmawiać go wszystkim innym, i to najliczniejszej [illegible] ludności stanowiącym, a pomimo to nakładać na nich obowiązki podatkowe i służbę w obronie kraju, żądając od nich ofiary z krwi i życia.

Odezwa wyborcza Unii demokratycznej roztacza szeroki zakres zadań Sejmu przyszłego, ale na pierwszy plan wysuwa reformę wyborczą, i tem się wyróżnia od tych stronnictw konserwatywnych, marki szlachecko-chłopskiej, które się na większość Sejmu nowego złożą. Owe najszersze warstwy ludowe, które dzisiaj odczuwają to poniżenie swoje, że nie mają głosu tam, gdzie o sprawy krajowe chodzi, niech wiedzą, kogo mają obarczyć odpowiedzialnością za wyrządzoną im krzywdę.

Przemożną większość zeszłego Sejmu stanowili konserwatyści i tylko od nich zależała reforma wyborcza. Nietylko jej nie dokonali, ale, co jeszcze więcej boli i oburza, zabawili się w reformę wyborczą, udawali, że chcą obdarzyć wszystkich prawem głosowania, i tak dowcipnie postępowali, że na to wyszło jakoby tylko „dla braku czasu", dlatego, że jednego czy dwóch tygodni zabrakło, reformy w Sejmie, który sześć lat trwał, nie uchwalono.

W przyszłym Sejmie nie będzie mogła Unia demokratyczna zdecydować o tem, jaka będzie reforma wyborcza, ale jeżeli swój obowiązek pojmie i pilnować go będzie tak, jak to czyniły stronnictwa demokratyczne w przeszłej Radzie państwa, to w końcu do zwycięstwa doprowadzi ideę, która nigdy zatraconą być nie może.

Echa Warszawy.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 6 lutego.

Czterdzieści lat gospodarki Rosyan w Królestwie Polskiem, odkąd Polaków usunięto całkowicie od udziału w rządzie, było pod względem kulturalnym erą tak opłakaną, jakiej kraj nigdy nie przeżył. Rozzuchwalone swem stanowiskiem mocarstwowem państwo rosyjskie, po pogromie Francyi w 1870—71 r. stanąwszy na czele władzy i wpływu w koncercie europejskim, nie oglądało się wcale na Polaków. Uważano ich za „izmielczawszij narod" (naród skarlały), za „quantité negligeable". Po przeprowadzeniu uwłaszczenia włościan, rząd, spokojny o swe bezpieczeństwo, wziął się do systemu powolnej rusyfikacyi.

Rusyfikacyi czynnej, twórczej, to jest takiej, któraby przerabiała Polaków na Rosyan, oczywiście być nie mogło dlatego, że Rosya dla nas materyału kolonizacyjnego nie posiada, a w razie, gdyby go nawet posiadała, to obyczaj polski jest silniejszy i praktyczniejszy od rosyjskiego. Urzędnicy mogli byli przeprowadzić co najwyżej rusyfikacyę bierną: depolonizacyę społeczeństwa przez pozbawienie go kultury. Rozumieli to doskonale i skierowali swe najgwałtowniejsze ataki i prześladowania przeciwko najsilniejszemu narzędziu kultury, przeciwko językowi polskiemu i oświacie wogóle. Na tym punkcie byli nieubłagani i nawet dla przekupstwa niedostępni.

Spójrzcie! Ten sam rząd, który wypędza uczniów z gimnazyum za rozmowę polską na korytarzu podczas pauzy, który wysyła profesorów-inspektorów na stancye uczniowskie, aby „łowili" ukryte książki polskie, który utrzymuje armię szpiegów pomiędzy nauczycielami ludowymi, ten sam rząd popiera swoim kosztem teatr w Warszawie. Ale jaki? Nie dramatyczny, poważny, taki, w którym publiczność słuchiwałaby pięknego, czystego rodzimego języka, bo takiego wobec cenzury, dla której arcydzieła poezyi polskiej są niedopuszczalne, być nie mogły, lecz teatr operetkowy, operę włoską i balet. Główną zresztą racyą istnienia tak zwanych teatrów rządowych było dostarczanie urzędnikom generał-gubernatorstwa i oficerom konstytujących w Warszawie pułków gwardyjskich, kobiet w lepszym gatunku. Trzeba było widzieć te gromady dziewcząt trzynasto i czternastoletnich, kandydatek do baletu, czekających na posłuchanie u pana prezesa teatrów, który zazwyczaj bywał jednocześnie generałem armii czynnej.

A na inicyatywie prywatnej ciążyła opłata, pobierana w ilości szóstej części dochodu brutto od każdego przedstawienia, na rzecz teatrów rządowych. Biurokracya rosyjska jest dusicielem powolnym, cierpliwym, nieubłaganym. W ciągu rzeczonego czterdziestolecia sprawa zbarbaryzowania kraju posunęła się rzeczywiście naprzód, a gdy wybuchła wojna japońska, katastrofa i wrzenie polityczne na obszarze całego imperyum, społeczeństwo polskie wstało wprawdzie z łoża niemocy, ale równie prędko do łoża powróciło. Po prostu wiele mówiono o reformach, ale mało kto w nie silnie wierzył i mocno ich pragnął. Znaczna część społeczeństwa była już nieświadomie pod wpływem kroku tak potwornie bezcelowego, niepolitycznego i nieprzyzwoitego, jakim było owacyjne przyjęcie przez Warszawę cara Mikołaja II w 1897 roku, ta niefortunna próba pogodzenia, wynikła z niezrozumienia historycznego ducha biurokracyi rosyjskiej. „Sit ut est, aut non sit" — maksymę jezuicką stosują do siebie czynownicy.

Działo się w piękny, cudnie pogodny dzień sierpniowy. Szpalery ludzi, począwszy od dworca petersburskiego, kończąc na Łazienkach. Echo powitań. Manifestacya ludu cywilizowanego, który pragnie okazać lojalność. Niema straży mundurowych, niema żandarmów. Monarcha wjeżdża. Iluminacya w Łazienkach. Deputacya.

— Jesteśmy wierni poddani!

— Wierzę wam — odpowiada car.

Wspaniałe zapewnienie! Uroczyste poręczenia! Powstaje w Warszawie politechnika, na ową pamiątkę, za pieniądze polskie, jako łaska. Dzisiaj politechniki już niema, pojechała do Rostowa nad Donem.

Cóż pozostało? Dwa skutki pewne. Dla rządu rosyjskiego poznanie słabości pokrzywdzonych, którzy z musu udają kochających. Dla nas, dla nas samych — pamięć bezcelowego głupstwa! I muszę jako „memento" historyczne przytoczyć słowa jednego z najdzielniejszych obywateli kraju, człowieka osobiście nieposzlakowanego charakteru, słowa, w które trudno byłoby uwierzyć, gdyby nie były stwierdzone.

— Byłem przy nim, (mowa o cesarzu Mikołaju II), mówię wam, to jest Chrystus, twarz męczennika.

Możnaby zaiste stracić wiarę w rozum ludzki!

Taki stan umysłów, w Królestwie już na ośm lat przed ostatniemi wypadkami politycznemi świadczył o rzeczywistym upadku ducha. I gdy nadeszła pora, że przedstawiciele Królestwa stanęli w Dumie petersburskiej, występy ich wobec Rosyan nie miały tego poziomu godności narodowej, jakiego wymagała chwila. Wystąpili do targu z rządem, któremu ani śniło się być cywilnym kontrahentem, gdyż wolał bezwzględną egzekucyę wojenną.

Pod jednym względem biurokracya rosyjska dopięła celu w Królestwie: zdemoralizowała społeczeństwo polskie. Obniżyła jego poziom kulturalny do tego stopnia, że z jednej strony bezkrytycznie stało się łupem sprytnych agitatorów partyjnych, z drugiej, że do tej pory nie może przyjść do siebie i zdać sobie sprawy z przyczyn i skutków. Proszę się zastanowić: ludzie, którzy mają największy i najrealniejszy zarazem interes pójścia ławą, bronienia się społem [illegible] słabym, ale [illegible] chytrym wrogiem, pozwalają sobie powątpiewać, czy każdy Polak jest Polakiem, stwarzają pojęcia dotychczas w Polsce nieznane: Polak „narodowy" i Polak „nienarodowy". Nieszczęśliwy ten interes „narodowy", któremu przywodzi partyjność, nie jako jeden z pułków armii, ale jako pretoryanin, inkwirent i inkwizytor.

Świeże morderstwo fabrykanta Hantkego poruszyło opinię publiczną — nie można rzec do głębi, gdyż nastrojem ogólnym jest apatya. Ta mara, jako skutek zabiegów nieudanych, nadziei niespełnionych, chodzi po ulicach, placach publicznych i ogniskach domowych. Masy ludzi, którzy instynktem biegli ku robocie publicznej w imię polepszenia opłakanych warunków społecznych, bierne narzędzie macherów partyjnych, widzą się zawiedzeni, czują, że byli igraszką jakichś fatalnych akrobacyj. Ogarnia ich smutek i letarg, zanim odzyszczą siły i przejdą znowu do czynnego działania.

Co do uniwersytetu warszawskiego, dotychczas żadnych wiadomości pewnych niema. Wieści o czterech katedrach polskich, otwarciu uniwersytetu już w jesieni i inne dochodzące nas z Petersburga enuncyacye w tym guście, są to wszystko wieści próbne, które zawsze rozpuszcza biurokracya, aby dowiedzieć się głosu opinii publicznej. Potem zaś czyni, co się jej podoba. Wiadomo, że kurator okręgu naukowego warszawskiego Bielajew, przyjaciel „polityczny" naczelnika „ochrany" Zawarzina, jedna z hyen czarnosecińskich, cieszy się w Warszawie i w Petersburgu wpływem ogromnym.

Tymczasem Warszawa całkiem młodzieży uniwersyteckiej pozbawiona, co się odbija niewątpliwie na jej życiu umysłowem. Wprawdzie uniwersytet warszawski nie wychowywał w swych murach nigdy młodzieży zdrowej, jasnej, kipiącej życiem i żądzą wiedzy, ale w każdym razie dostarczał ludzi młodych, wprowadzających już choćby do życia towarzyskiego element świeższy, lepszy, czar młodości. Dzisiaj życie towarzyskie jest na łasce podstarzałej, wyłysiałej, znudzonej młodzieży karcianej.

Były uniwersytet warszawski, po skasowaniu Szkoły Głównej, założony, zasłużył na bardzo czarne „memento". Historya jego jest historyą postępowego obniżania się poziomu naukowego, usuwania profesorów Polaków z katedr i zamiany przybytku nauki na oddział ministerstwa spraw wewnętrznych. Protest Rosyanina, profesora fizyki Wulfa, człowieka urodzonego i wychowanego w Warszawie, który rzucił tej instytucyi wyraz pogardy i wyniósł się do ojczyzny, do Rosyi, był najwymowniejszym dowodem charakteru tej instytucyi. Uniwersytet warszawski był znienawidzony przez młodzież — razem z jego profesorami, aulami, pedlami, inspektorami, szpiclami i podrobioną nazwą instytucyi naukowej. — Młodzież odczuwała instynktem, jak ta szkoła zaraża i paraliżuje jej umysł.

Ona to wychowała zastęp ludzi, którzy taką nieszczęśliwą ręką, taką słabą głową poprowadzili historyę Polski w momencie poważnym. — Z jego to murów wyszli ci adwokaci, lekarze i inni zawodowcy, pseudo-humaniści, blagierzy w robocie prywatnej i społecznej, tandeciarze ducha, figury monstrualne pyszałkowatością, fałszywem zarozumieniem, obnoszące grymas patryotyczny, zamiast wewnętrznego ukochania idei. A jeżeli oprócz nich wyszli z tej szkoły ludzie żelaznej woli i ludzie nauki — a takich na szczęście także u nas nie brak — to nie zawdzięczali tego szkole, lecz swemu charakterowi, który przed szkolnym zarazkiem uratowali, i samouctwu lub studyom zagranicznym.

Zarzucają młodzieży, że opuszczając gremialnie te zapowietrzone mury, pozbawiła się bądź co bądź jedynej wyższej szkoły. — Niechaj na młodych wyda wyrok historya! Mnie się zdaje — że tu historya życia osądzi ich tak — jak osądziło było już ich własne sumienie: „zrobili dobrze". Była to Bastylia duszy polskiej. Cokolwiekbądź stanie na jej miejscu, będzie to już co innego. Będzie lepiej, bo już fundamenty niewoli uległy wstrząśnieniu.

Beniowski.

Kmethy i Rakovszky.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 6 lutego.

W delegacyi węgierskiej rozegrał się dziś epizod bardzo ciekawy. Poseł Kmethy, jeden z najpoważniejszych członków partyi niezawisłości w pięknych słowach zaprotestował przeciw polityce antipolskiej w Prusiech, którą słusznie zcharakteryzował, jako hańbę dla państwa kulturnego. Przemówienie posła Kmethego, nie znalazło niestety w delegacyi węgierskiej tego sympatycznego echa, jakiego się spodziewać należało, ale podczas gdy niektórzy posłowie zadowolnili się kilku złośliwemi wykrzyknikami, to poseł Rakovszky, wiceprezydent Sejmu węgierskiego i przywódca partyi ludowej, czuł się powołanym zaprotestować nietylko przeciw mowie p. Kmethego, lecz także przeciw poruszeniu tej sprawy w parlamencie austryackim i w delegacyi austryackiej, do czego, zdaniem jego, wcale one nie były uprawnione.

P. Rakovszky jest Madziarem bardzo świeżego stempla, i to tłómaczy wszystko. Nie bardzo dawno temu p. Rakovszky (nazwisko przecież nie madziarskie wcale!) uważał się za Słowaka, ze Słowakami razem konferował przeciw rządowi węgierskiemu, kandydował w okręgu słowackim i jak najściślej był ze Słowakami połączony. Widząc jednakże, że na tej drodze karyery politycznej nie zrobi, zerwał ze Słowakami, i stał się najzażartszym Madziarem. We wszystkich represyjnych środkach rządu i Sejmu węgierskiego przeciw Słowakom, w zajściach z p. Jurygą i z ks. Hlinką — p. Rakovszky wybitny brał udział. Obstrukcyę chorwacką, jako wiceprezydent Sejmu dławił przy pomocy jaskrawego pogwałcenia regulaminu, na które nawet taki rdzennie węgierski polityk, jak prezydent Justh, zgodzić się nie mógł i, jak wiadomo, zagroził nawet z tego powodu swoją dymisyą. Czego Justh nie chciał uczynić, zrobił Słowak z rodu, Rakovszky.

Nie dziw więc, że i w delegacyi węgierskiej odegrał taką samą rolę, skoro jeden z mowców sympatyczne zajął stanowisko wobec Polaków. P. Rakovszky naczelną też prowadził akcyę, która w swoim czasie doprowadziła do ustąpienia hr. Gołuchowskiego. Przysługi p. Rakovszky swojem dzisiejszem wystąpieniem narodowi węgierskiemu nie wyrządził. Oprócz pewnych poklasków prasy berlińskiej, innych laurów nie zbierze. W świecie cywilizowanym zaś, gdzie postępowanie rządu pruskiego jednomyślne wywołało oburzenie i potępienie, sympatye dla narodu węgierskiego i tak już osłabione w ciągu lat ostatnich, z pewnością się nie zwiększą. Każdy ze zdziwieniem musi się zapytać, dlaczego właśnie Węgrzy mają stawać w obronie sprawy, która nawet u wielkiej części Niemców wywołała uczucie wstydu, i wytłomaczy sobie to w sposób dla narodu węgierskiego nie bardzo pochlebny. Mowa p. Rakovszkyego dowodzi, że on i jego partya, która uważa się za partyę przyszłości, gotowi są na Węgrzech tak samo postąpić z narodowościami nie-madziarskiemi, jak Prusacy z Polakami. Chcemy jednak być sprawiedliwymi i nie identyfikujemy całego narodu węgierskiego z p. Rakovszkym i jego stronnikami. Część narodu, a może nawet część większa, inaczej zapewnie myśli o Prusakach i gardzi podobnemi umizgami, jakie dziś usłyszeliśmy z ust p. Rakovszkyego.

Sz.

Pod znakiem interesów agrarnych.

W handlowej polityce Austro-Węgier już od szeregu lat dominujące niemal znaczenie zdobyły sobie interesy agrarne. — Wzgląd na dobro agraryuszów decyduje o wszystkiem, o wysokości taryf kolejowych, o taryfach cłowych przy zawieraniu traktatów handlowych z innemi państwami i o wielu innych ważnych sprawach. — Dla interesów agrarnych poświęca się interesy przemysłu, a nawet dobrobyt szerokich kół ludności, zwłaszcza ludności robotniczej. Dzisiejsza drożyzna jest przecie w niemałej mierze następstwem tego faworyzowania rolnictwa, tej uległości dla względów agrarnych.

Nowym, do pewnego stopnia wprost jaskrawym objawem tej przewagi interesów agrarnych w polityce handlowej monarchii habsburskiej jest bliski obecnie zawarcia nowy traktat handlowy z Serbią. Pomiędzy państwem tem a Austro-Węgrami istnieje, jak wiadomo, od lat dwóch w dziedzinie ekonomicznej stan wojenny. I ta walka wywołaną została wówczas uległo-

---

Aischylos.

Powrót Agamemnona.

(Fragment z dramatu „Agamemnon", pierwszej części trylogii „Dzieje Orestesa.")

Z greckiego przełożył
Jan Kasprowicz.

Plac przed pałacem królewskim w Argos. Na scenie Kasandra i chór.

Kasandra.
Powiadam ci, że ujrzysz mord Agamemnona.
Chór.
Niech słowo to nieszczęsne na ustach twych skona.
Kasandra.
Nieszczęsne będzie każde me słowo w tej porze.
Chór.
Gdy spełni się! Lecz nigdy spełnić się nie może.
Kasandra.
Tak pragniesz, a tam mord się gotuje niegodnie.
Chór.
A jakiż to mąż chciałby wykonać tę zbrodnię?
Kasandra.
Nie dajesz sobie rady z treścią wróżby mojej.
Chór.
Kto mord ten ma wykonać, na tem sprawa stoi.
Kasandra.
Językiem wszak helleńskim mówi duch przeze- [mnie.
Chór.
I Pythia po helleńsku obwieszcza swe ciemnie.
Kasandra.
O rety! O rety!
O jakiejż znowu płomiennej doznaję podniety!
Łykejski Apollinie! Biada mi! o biada!
O widzę, jaką śmierć mnie, nieszczęśliwej, zada
Dwunożna owa lwica, co się z wilkiem sprzęga
Od czasu, kiedy lwia jej szlachetna potęga
Odbiegnąć ją musiała! Truciznę dłań warzy
I jeszcze się przechwala, że w ten napój wraży
Domiesza i dopłatę za mnie; sztylet ostrzy
Na męża i powiada, że to jest najprostszy
Podarek dla człowieka, co mnie wiódł tu z sobą.
Lecz pocóż ja to noszę? Precz! precz z tą ozdobą,
Z tym wieńcem wokół skroni, z tym wieszczym [kosturem!
Roztrzaskam cię, nim sama w tem mojem po- [nurem
Utonę przeznaczeniu. Precz z wami! To wasza
Nagroda! Niech w tym stroju inna świat prze- [strasza
Wróżbitka! Sam Apollo płaszcz ten ze mnie [zdziera,
Boć widział, jak niejeden szyderczy przechera
Wydrwiewał mnie, ubraną w te kapłańskie szaty.
Czy druh czy nieprzyjaciel, wszyscy mnie za [katy
Błaźnicą przezywali. Byłam ni włóczęga,
Żebraczka, tłuk uliczny, co po płacę sięga
Za wróżby! Jam to zniosła! Teraz wieszcz ten [święty,
Co wieszczką mnie uczynił, w takie mnie odmęty
Strasznego przeznaczenia bezlitośnie wtrąca.
Nie ołtarz-ci ojcowski ja zobaczę: wrząca
Krew moja pień czerwoną zleje dzisiaj strugą!
A jednak nie pomrzemy bez cześci! Nie długą
Jest chwila, gdy powstanie mściciel, co ukarze
Swą matkę, za śmierć ojca śmierć ci niosąc [w darze.
Przybędzie z obcej ziemi, wygnaniec tułaczy,
I zbrodni swego rodu dopełni... Rozpaczy
Ojcowskiej jęk go przyzwie, bo takąć bogowie
Związali się przysięgą! Lecz pocóż w mem słowie
Ten żal? Ta gorzka boleść? Czylim nie widziała,
Jak w gruzy Ilionu rozpadła się chwała?
Jak władzców mego grodu karał wyrok nieba?
To wszystko jeślim zniosła, czyliż mi się trzeba
Obawiać własnej śmierci? Tak! pójdę i zginę!
Hadesu-ć to są wrótnie ta brama! Jedyne
Mam tylko dziś życzenie: Niech śmiertelne [ciemnie
Ogarną mi źrenice. Z pierwszym krwi potokiem!
Bez kurczów niechaj zasnę ze spokojnem okiem.
Chór.
O wielce nieszczęśliwa, lecz i wielce mądra
Niewiasto! Tak świadoma swoich losów jądra,
Przecz spieszysz do ołtarza, ni ofiarne zwierzę,
Pędzone ręką boga? Jakiż szał cię bierze?
Kasandra.
Ratunku niema dla mnie, drodzy przyjaciele!
Chór.
I jedna chwila zwłoki daje szczęścia wiele.
Kasandra.
Nadeszła już ma chwila, nic tu nie poradzę!
Chór.
Że zguba czyha na cię, przypisz swej odwadze.
Kasandra.
Odważna śmierć największą człowieka rozkoszą.
Chór.
Szczęśliwi ludzie myśli takiej nie wygłoszą.
Kasandra.
O biada! biada-ć, ojcze, razem z dziećmi twemi!
Chór.
Cóż dzieje się? Przecz usty wołasz tak trwo- [żnemi!
Kasandra.
O biada!
Chór.
Cóż biadasz? Skąd twem sercem taki lęk owłada?
Kasandra.
Ach! dom ten cuchnie mordem, krwią wylaną [zionie!
Chór.
Cóż może być? Ofiara na ołtarzu płonie.
Kasandra.
Mogilny czuję zapach! O lęki! O strachy!
Chór.
Tak, juści to nie słodkie syryjskie zapachy.
Kasandra.
O drodzy!
Odejdę! Nie utrzymam tam w domu na wodzy
Swych łez nad moim losem i Agamemnona.
Nie płaczę bez powodu, ni w krzewach strwo- [żona
Ptaszyna... Skoro umrę, wy mi poświadczycie,
Jak życiem ta niewiasta zapłaci za życie
Niewiasty, jak za męża padnie mąż... Odchodzę...
W gościnę śmierci idę w tej ostatniej drodze.
Chór.
Ach! żal mi! Los ten samaś wywróżyła sobie.
Kasandra.
Raz jeszcze się odezwę — czyż to przy mym [grobie
Żałobną ma być pieśnią? Nie! nie! Na ten [słońca
Ostatni blask zaklinam, ażeby obrońca
Ojcowskiej czci, gdy mścić go na mordercach [będzie,
I moją, niewolnicy, cześć miał też na względzie.
O dziwne życie ludzkie! Lada cień je zmoże,
Jeżeli jest szczęśliwe, a jeśli, nieboże,
Nieszczęsne, tak je gąbka, ni litery, zmaże —
I na to ja się więcej, niż na los swój skarżę.
(Znika.)
Chór.
Nikt ze śmiertelnych niema szczęścia dość:
Gdy nowe szczęście zapuka do bram,
Gdzie władnie dobytek sam,
Zasób bogactwa przemnogi,
Złoto przydane złotu,
Nikt mu palcami nie pokaże drogi
Powrotu,
Nikt mu nie powie: Nie potrzebnyś gość!
Patrzcie, zburzony Pryamowy gród,
Boży ściągnąwszy nań gniew,
Niebiańskiej chwały zagarnąwszy plon,
Wrócił pomiędzy swój lud.
I oto teraz dawnych przodków krew
Krwią własną płaci.
Swym własnym skonem płaci innych skon.
Słyszący o tem, któżby z naszych braci
Chełpić się mógł,
Że mściwy nie sięgnie go bóg.
Głos Agamemnona (z wewnątrz).
O biada! cios śmiertelny godzi we mnie! biada!
Pierwszy z chóru.
Sza! ciosem ktoś uderzon śmiertelnym upada.
Głos Agamemnona (j. w.).
O biada! po raz wtóry ugodzono we mnie!
Drugi z chóru.
To króla jęk! Nie wątpić! Zabity nikczemnie!
Trzeci z chóru.
Potrzeba się naradzić, towarzysze mili,
Co czynić nam się godzi w tej rozpacznej chwili.
Czwarty z chóru.
Ja powiem wam, co myślę: co tchu iść należy
Do miasta, niechaj zaraz wszystek lud przy- [bieży.
Piąty z chóru.
Ja mniemam, że źle będzie, jeśli sprawę zwle- [czem:
Wszystkiego my z dobytym wywiedzmy się mie- [czem.
Szósty z chóru.
I ja tego samego, mówię, jestem zdania:

ścią rządów Austryi i Węgier dla interesów i uroszczeń agraryuszów. — Serbia eksportowała przedtem do Austryi i Węgier swoich płodów rolniczych mniej więcej za 50 milionów koron, z czego 37 milionów przypadało na eksport bydła. Pragnąc się pozbyć tej konkurencyi — koła agrarne w Austro-Węgrzech coraz głośniejsze podnosiły skargi na to, że bydło serbskie przenosi na terytoryum austro-węgierskie niebezpieczne zarazy. — Wynikły z tego zatargi natury weterynarsko-policyjnej, których następstwem było zupełne zamknięcie granicy austro-węgierskiej dla importu bydła z Serbii. Przez dwa lata już — ludność Austro-Węgier nie otrzymuje stamtąd — prócz niewielkiej ilości sztuk przemycanych, ani bydła, ani nierogacizny, a to w niemałej mierze przyczyniło się do wzrostu cen mięsa w krajach austryackich. — Nadzieja, że przez to zamknięcie granicy skruszy się opór Serbii przeciwko pewnym żądaniom Austro-Węgier — zawiodła. Serbia, jakkolwiek ponosiła dotkliwe straty, wytrzymała ten bojkot. Lecz i dla Austryi był on wprost fatalny w swoich skutkach. — W tym beztraktatowym czasie upadł niemal zupełnie także wywóz austryackich wyrobów przemysłowych do Serbii, tak, że i Austrya poniosła znaczną część kosztów tej walki.

Nawiązane przed rokiem nowe rokowania traktatowe, rwały się często, a podejmowane na nowo, postępowały bardzo wolno. — Po stronie austryackiej bowiem znów na pierwszy plan wysuwano interesy agraryuszów austryackich, a w większej jeszcze mierze węgierskich. Po długich wreszcie układach osiągnięto teraz porozumienie. Nowy traktat jest już niemal zupełnie gotowym. Treść tego traktatu nie jest jeszcze urzędownie ogłoszona, z rozmaitych informacyj atoli, jakie prasa wiedeńska otrzymała z wiarogodnych źródeł, wynika jasno, że nowy ten traktat, jeżeli przyjdzie do skutku — będzie korzystnym głównie dla agraryuszów węgierskich i austryackich, przemysł austryacki nie wiele na nim zyska, szerokie koła ludności nieagrarnej żadnego zaś z niego nie będą miały pożytku.

Otóż, o ile wiadomo, **import żywego bydła i żywej nierogacizny z Serbii do Austro-Węgier ma być i nadal zupełnie zabroniony.** Natomiast otwartą zostanie granica austro-węgierska dla importu **mięsa** z Serbii. — Import taki napotyka już z natury rzeczy na większe trudności, niż dowóz żywego bydła, ponieważ zaś utrudniono go jeszcze nowemi zastrzeżeniami, przypuszczać można, że po zawarciu traktatu napływać będzie do Austro-Węgier z Serbii zaledwie **trzecia część** tej ilości mięsa, — jaką otrzymywano stamtąd dawniej — przy dowozie zwierząt żywych.

Odwzajemniając się za to, rząd serbski nie okazał naturalnie także większej gotowości do ustępstw na rzecz importu wyrobów przemysłu austryackiego. Przemysł ten zrównany jedynie został w nowym traktacie z przemysłem innych krajów, odzyska więc możność konkurowania z zagranicą na równej podstawie, poza tem zaś nic więcej. Czy wobec tego zdoła on odzyskać tamtejsze rynki zbytu w rozmiarach dawniejszych, jest rzeczą bardzo wątpliwą. W ciągu dwuletniej owej walki zagnieździły się tam już wyroby innych krajów, które trudno znów będzie wyrugować bez szczególniejszej faworyzacyi. Tak np. eksport cukru — który obejmował dawniej około 80.000 centnarów metrycznych — może tylko w małej cząstce da się odzyskać, ponieważ Serbia wytworzyła już tymczasem własny przemysł cukrowniczy. Jeżeli się zaś zważy, że traktat, podtrzymujący zakaz dowozu bydła z Serbii, w niczem nie przyczyni się do zmniejszenia się drożyzny środków żywności w Austryi, a wskutek tego i siły robocze będą tu i nadal drogie, to zysk przemysłu austryackiego z tego traktatu będzie może bardzo tylko małym.

Dziś zaś sytuacya w tej sprawie tak się przedstawia: Po stronie austryackiej postawiono jako warunek, ażeby rzeźnie serbskie, które mają eksportować mięso do Austryi, podlegały kontroli austro-węgierskich organów weterynarskich; nadto zaś, ażeby organa te miały prawo informowania się wogóle o stanie zdrowotnym bydła i nierogacizny w Serbii, czyli wykonywać kontrolę nad całym serbskim inwentarzem mięsnym. Tymczasem rząd serbski godzi się jedynie na kontrolę weterynarzy austro-węgierskich nad mięsem, przeznaczonem dla Austro-Węgier, dalszych kompetencyj zaś stanowczo im odmawia, jako sprzecznych z godnością niezależnego państwa. I o to na razie toczą się jeszcze rokowania, których wynik nie da się przewidzieć!

Z Rosyi.

(Groźba bliskiej wojny turecko-rosyjskiej. — Zamach na konstytucyę finlandzką.)

Wiadomości o **bliskiem wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej** pojawiają się w prasie rosyjskiej coraz częściej. W jednym z ostatnich numerów zamieszcza „Nowoje Wremia“ korespondencyę z Tyflisu, w której czytamy:

„**Turcya przygotowuje się do wojny.** Na Kaukazie panuje powszechne przekonanie, że **wojna jest nieuniknioną.** Prasa turecka ogłosiła cały szereg nominacyj generałów i wyższych oficerów na wypadek wojny z Rosyą. Rząd turecki zamówił już kilka wielkich okrętów austryackiego „Lloyda“ w celu dostawy broni i amunicyi do Azyi Mniejszej. Namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow, w obecności wielu przedstawicieli władz oświadczył, że nie czuje w sobie dość energii i na wypadek wybuchu wojny stanowczo zrzeknie się naczelnego dowództwa. W tym czasie wysłał on też list do Petersburga, z którym pojechał nad Newę wojskowy pomocnik namiestnika generał Szatołow. Równocześnie wyjechali nad Newę główni komendanci załóg rosyjskich na Kaukazie, aby osobiście przedstawić władzom centralnym stan rzeczy na granicy tureckiej“.

Korespondent „Nowego Wremieni“ domaga się, aby niezwłocznie przystąpiono do wysyłki świeżych wojsk na Kaukaz, ponieważ te, które tam stoją obecnie, wystarczają zaledwie do utrzymania w karbach zrewoltowanej ludności. Wogóle usposobienie ludności na Kaukazie, nieubłaganie dla Rosyi wrogie, niepokoi korespondenta najbardziej. Trzyletnia polityka niesłychanych represyj na Kaukazie może Rosyę bardzo drogo kosztować, ponieważ prowadzenie wojny z Turcyą na terenie tak trudnym i zaniedbanym, a przytem wśród ludności nienawidzącej wszystko, co rosyjskie, będzie bardzo trudnem.

Przygotowania swe prowadzi Turcya w wielkiej tajemnicy. Granica turecka jest od kilku miesięcy zupełnie zamknięta, mimo to w sferach wojskowych na Kaukazie wiedzą, że Turcya zamierza znaczną część swej armii skierować przez Persyę, aby flankowym ruchem otoczyć Kaukaz.

— Finlandya doczekała się bardzo charakterystycznego komentarza do swojej konstytucyi w formie dwóch rezolucyj, które Mikołaj II własnoręcznie napisał na raporcie finlandzkiego sekretarza stanu. Rezolucye te charakteryzują doskonale pojęcia, jakie konstytucyjny samowładca ma o ustawach zasadniczych i ich znaczeniu, dlatego przytaczamy je w dosłownem brzmieniu. Pierwsza rezolucya opiewa: „Wobec poglądów, wyrażonych przez Sejm w sprawie wiernopoddańczej odpowiedzi na moją propozycyę w sprawie zapomóg na potrzeby wojskowe, zwracam uwagę Sejmu na to, że zarządzanie funduszem państwowym i milicyjnym **zależy wyłącznie od mojego postanowienia**(?) Wobec tego więc uważając opinię Sejmu za **niezgodną** z obowiązującemi przepisami, rozkazuję przelać do kasy państwowej 20 milionów marek, na co z kasy państwowej i milicyjnej należy wziąć 16,400 000 marek, a z uchwalonych przez Sejm podatków tymczasowych 3,60.000 marek“.

Co się zaś tyczy wspomnianych w pierwszej rezolucyi podatków tymczasowych, to w drugiej rezolucyi pisze o nich car:

„Uchwalone przez Sejm tymczasowe podatki **rozkazuję** popierać i używać tak, jak dawniej, nie mięszając ich z państwowemi, wojskowemi i innemi rządowemi funduszami, i jeszcze raz zwraca się uwagę Sejmu na to, że prawo zarządzania temi funduszami należy wyłącznie do mnie (!)“.

Dla wyjaśnienia genezy tych rezolucyj dodać należy, że rząd rosyjski przed rokiem jeszcze zażądał od skarbu finlandzkiego, aby dopłacał na koszta utrzymania armii rosyjskiej 20 milionów marek rocznie. Sejm zasadniczo zgodził się na to żądanie po bardzo długich debatach, ale uznał, że wymagana suma jest za wysoką i w tym też kierunku zredagował memoryał do cara, na który tenże odpowiedział powyższemi rezolucyami. Wobec tego, że, wedle konstytucyi finlandzkiej, zarząd wszystkiemi funduszami państwowemi, należy do Sejmu i władz przed nim odpowiedzialnych, rezolucye te są jaskrawem pogwałceniem konstytucyi, które wywołało w Finlandyi przygnębiające wrażenie, ponieważ powszechnie uważają je za wstęp do nowej polityki gwałtów i bezprawi, która może doprowadzić do wypadków bardzo niepożądanych.

Z Portugalii.

Największy poeta portugalski, Camoens, autor „Luzyad“ nazwał w tym poemacie ojczyznę swoją „quaisi cume da cabeça de Europa toda“, to znaczy „jakby koroną na głowie całej Europy“. Porównanie to, wydające się nam dzisiaj dziwacznem i przesadnem, było niegdyś uzasadnione i zupełnie zrozumiałe, gdy sobie uprzytomnimy, że Portugalia na progu ze średniowiecza do nowożytnych wieków, zwłaszcza pod Manuelem Wielkim (1495 do 1521), przez wyprawy morskie dla odkryć i zdobyczy stała się pierwszorzędną potęgą morską, Lizbona zaś najbogatszem miastem Europy. Należy na to równie wskazać, chcąc wydać właściwy sąd o zamachu na króla Karola i wypadkach, które ów zamach poprzedziły. Wspaniałe budynki publiczne, pałace, klasztory, powstałe w owych czasach, są wymownem świadectwem bogactwa, niestety minionego już. Nabyte w dawnych wiekach kolonie stały się obecnie palącą sprawą polityczną. A właściwie chcąc dobrze zrozumieć wypadki z ostatnich lat w Portugalii, trzeba się jeszcze dalej cofnąć i chociaż to może brzmi paradoksalnie, z początków państwa luzytańskiego zapomocą wniosków sądzić obecne, tak aktualne wypadki.

Stosunek Portugalii do sąsiedniego, o wiele większego państwa hiszpańskiego jest pod względem politycznym i narodowo-psychologicznym jedną z najbardziej zajmujących w Europie spraw państwowych. Te same „sierry“, czyli pasma gór, przecinają oba kraje, te same rzeki je przepływają, a nie rozdziela ich żadna granica naturalna. Ta sama wiekowa walka przeciwko Maurom wskazała obu krajom jednakie cele; ten sam kierunek w sztuce, ta sama religia, ten sam rozwój prawodawstwa złączył je. I mogło się zdawać, że w roku 1580, gdy Portugalia podczas rządów Filipa II przypadła Hiszpanii, nastąpiło wreszcie po związku wewnętrznym także i zewnętrzne połączenie tych krajów. A jednak był to tylko pozór. Pomiędzy narodem portugalskim a hiszpańskim dokonał się widoczny rozdział i Portugalia pozostała nadal samodzielną.

To są wypadki dawno przebrzmiałe, a jednak trzeba je koniecznie uprzytomnić sobie, dla trafnego ocenienia teraźniejszości. Niejednokrotnie również w XIX stuleciu podnoszono myśl zjednoczenia się obu krajów, a nawet nadano jej dotykalne kształty, ale znawcy tamtejszych stosunków teraz właśnie podnoszą różnice, cechujące charakter obu narodów. W ciągu wieków naród portugalski wyrobił w sobie silne poczucie państwowości i niezależności, a poczucie to wzmogło się bardzo skutkiem wojen o niepodległość przeciwko Francuzom i Anglikom na początku ubiegłego wieku. I właśnie to zazdrosne strzeżenie politycznej niezależności i terytoryalnej całości daje klucz do zrozumienia całego szeregu ważnych wypadków z drugiej połowy ubiegłego wieku, tudzież stanowiska, jakie zajęli w tym czasie dwaj królowie portugalscy: Dom Luiz I, tudzież Karol I. Obaj ci królowie zajęli się sprawami kolonialnemi, których bronić musieli niestety przeciwko zbyt przemożnym mocarstwom.

Stanowisko dynastyi portugalskiej i wogóle monarchistów, było poza sprawami kolonialnemi, skarbowemi i konstytucyjnemi wogóle bardzo trudne jeszcze z jednego powodu, na który należy zwrócić szczególną uwagę. Mówi się obecnie wiele o rewolucyjnej działalności tak zwanych „intellektualnych“ w Portugalii, przypisując im ogromny udział w ruchu republikańskim, ale nie wiadomo, kogo mamy rozumieć przez owych „intellektualnych“. — Otóż ta „inteligencya“ istnieje w Portugalii i posiada siłę liczebną i moralną większą, niż to myślą wszyscy po tej stronie Pireneów. Portugalscy „intellektualni“ rozwinęli bardzo intenzywną działalność, która tem jaskrawiej występuje w kraju, gdzie poziom oświaty jest tak niski, w którym analfabetów jest 80%.

Wiadomo, że słynny uniwersytet w Coimbrze założony został już w XIII wieku, należy więc do najstarszych w Europie. W Lizbonie istnieje Akademia umiejętności, której prezesem był zamordowany król. W r. 1901 został w Lizbonie tak zw. „Curso superior de lettras“, rodzaj wydziału filozoficznego, na nowo zorganizowany, a do niego przybył wydział lekarski, dalej szkoła farmaceutyczna, politechnika, dobrze urządzony zakład astronomiczny. Słynną jest lizbońska Biblioteka narodowa, która pomimo olbrzymich strat, poniesionych skutkiem trzęsienia ziemi w r. 1755, posiada jeszcze 400.000 dzieł, tudzież 16.000 rękopisów. — Równą sławą cieszy się „Real Archivs de Torre do Tombo“, gdzie są prawdziwe skarby archiwalne.

W tych wszystkich zakładach naukowych działają uczeni, zażywający sławy w całej Europie. Dzieje literatury narodowej opracowali uczeni portugalscy co najmniej równie gruntownie, jak hiszpańscy, a Theophilo Braga na tem polu położył ogromne zasługi. Gruntownym znawcą języka i folkloru portugalskiego jest Leite de Vaconcellos, a do najwybitniejszych filologów należy Francisco Adolfo Coelho. Dzieje sztuki i muzyki opracował wybornie Joachim Vasconcellos. Byłoby jednakże niedorzecznością tę grupę „intellektualnych“ wiązać z ruchem rewolucyjnym. Są to ludzie, poświęcający się wyłącznie nauce. Ci intellektualni, którzy kierują ruchem rewolucyjnym i republikańskim — to pisarze i poeci „młodej Portugalii“, usposobieni wielce radykalnie. Oni wywołali w kraju silne wrzenie rewolucyjne. Wszyscy wybitni autorowie portugalscy zerwali z romantyzmem dawnego kroju i sięgnęli do narodowej skarbnicy. Uzyskali ogromny wpływ na lud i pewne sfery inteligencyi, a w przyszłym ukształtowaniu się stosunków w Portugalii odegrają z pewnością bardzo wybitną rolę.

Rezygnacya dra Demla.

Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“:

„Na środowem posiedzeniu wydziału gminnego w Cieszynie przedłożył dr **Demel** rezygnacyę swoją z godności burmistrza miasta Cieszyna. Rezygnacya **została przyjętą bez żadnej dyskusyi.**

„Rezygnacya z godności burmistrzowskiej jest to wprawdzie śmierć moralna dla dra Demla, nie jest ona jednak wydaniem ostatniego tchnienia. Przy życiu publicznem trzyma go jeszcze bowiem **godność poselska**. Całkiem zaś umrzeć nie pozwalają drowi Demlowi jego przyjaciele polityczni.

„Rezygnacya dra Demla, to dalszy ciąg znanej **sprawy bankructwa jego**, bankructwa, z którego podźwignął się kosztem obywateli kraju i miasta. Sprawa ta znana tak powszechnie z dyskusyi prasowej, w której wzięły udział nietylko pisma polskie, lecz i niemieckie. Potępiono w ostrych i stanowczych słowach fakt ratowania się dra Demla z krachu finansowego pieniądzmi publicznemi. Mianowicie dr Demel zażądał za grunt swój pod budowę zakładu poprawczego dla chłopców 200.000 koron, mimo, że tensam grunt ocenił kilka tygodni przedtem na 68.000 koron. Jako burmistrz więc i poseł nadużył swego stanowiska i wpływów z niem związanych, chcąc zrobić dobry interes na sprawie publicznej. W rachubach swoich nie omylił się. — Mimo wszelakich protestów i ogólnego niezadowolenia, dopiął swego i uzyskał na plany swe zezwolenie tak cieszyńskiego wydziału gminnego, jak śląskiego Sejmu krajowego. Uzyskawszy to jednak, stanął pod bardzo ciężkim zarzutem nadużycia zaufania swych współobywateli.

„Rozgłos całej tej sprawy zrobił swoje, uczynił dra Demla niemożliwym na stanowiku publicznem, zachwiał niem zupełnie, tak, iż od początku wiadomem było, że prędzej czy później dr Demel musi ustąpić z życia publicznego. Tak się też stało. We środę **zrezygnował dr Demel z godności burmistrza.** — Mandat poselski zatrzymał i nadal. — Obóz, do którego dr Demel należy, są to liberali niemieccy, którzy czują, że grunt usuwa się im z pod nóg, że wpływy ich maleją i nikną z dniem każdym. Odczuwając zaś to, obawiają się nowych wyborów; w okręgu wyborczym miejskim: Cieszyn-Bogumin-Frysztat-Strumień, do walki stanęliby kandydaci: polski, chrześcijańsko-socyalny i socyalistyczny, z których jeden niewątpliwie pobiłby kandydata Niemców liberalnych. Aby więc nie narażać się na niepewny stan rzeczy, wolą oni raczej widzieć dra Demla na stanowisku posła, niż o czystość i nieskalaność jego staczać walki trudne, ciężkie i co do wyniku swego bardzo wątpliwe. — Nadal więc pozostanie przedstawicielem Niemców śląskich w Radzie państwa dr Demel, którego nie uznano nawet za godnego do sprawowania rządów w mieście“!

Z ruchu wyborczego.

Kandydaci „Rady narodowej“. „Rada narodowa“ zatwierdziła następujące kandydatury: Na powiat podhajecki Juliana **Garlickiego**, naczelnika sądu powiatowego w Podhajcach, na powiat jarosławski księcia Witołda **Czartoryskiego** z Pełkiń.

Z Podgórza piszą nam: Na zaproszenie członków polskiego stronnictwa demokratycznego pp. dr S. Aronsohna, Fr. Maryewskiego, J. Petera i inż. K. Rollego, zebrało się w poniedziałek 3 bm. bardzo liczne grono najpoważniejszych obywateli miasta, celem wybrania komitetu dla zajęcia się sprawą wyborów do Sejmu z miast Podgórza i Wieliczki. Po obszernej dyskusyi powołano „komitet obywatelski,“ złożony z 30 osób z prawem kooptacyi. — Dnia 6 bm. w sali Rady miasta zebrał się komitet na narady. Wybrano przewodniczącym p. J. Stępienia, zastępcą dra S. Aronsohna, a sekretarzami pp. K. Breuera i J. Petera. Wniosek o zwołanie zgromadzenia publicznego nie uzyskał aprobaty, a postanowiono na 11 lutego tj. na **wtorek** zwołać zgromadzenie wyborców, przed którem stanie dotychczasowy poseł ze sprawozdaniem ze swej działalności w Sejmie.

Sytuacya wyborcza u nas jest zupełnie jasną Kandyduje dotychczasowy poseł p. Fr. **Maryewski**, członek polskiego stronnictwa demokratycznego, burmistrz miasta, człowiek cieszący się tu powszechną sympatyą z powodu swej pracowitej i skutecznej działalności na wszystkich polach pracy publicznej.

Wieliczka podobno miała jakieś separatystyczne zachcianki z zacięciem „ekscelencyjno-konserwatywnem“, ale od nich już odstąpiła.

Zgromadzenie w Podgórzu. We wtorek dnia 11 lutego o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej w Podgórzu zgromadzenie przedwyborcze, na które miejski komitet przedwyborczy ma zaszczyt zaprosić wyborców. Kandydaci, którzy zamierzają ubiegać się o sejmowy mandat poselski z miast Podgórze-Wieliczka, zechcą zgłosić swoją kandydaturę na ręce przewodniczącego komitetu przedwyborczego, dyrektora Józefa Stępienia w Podgórzu.

Krosno, 6 lutego. Dnia 5 bm. odbyło się w naszem mieście pierwsze przedwyborcze zgromadzenie, celem wyboru komitetu, któryby się zajął akcyą wyborczą. Na zgromadzenie to przybyli także w charakterze gości reprezentanci m. Sanoka, jako miasta, wybierającego łącznie z Krosnem jednego posła do Sejmu i ci po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego imieniem wyborców m. Sanoka oświadczyli stanowczo, że pójdą ręka w rękę z Krosnem tylko wtedy, gdy Krosno postawi kandydata o programie szczerze demokratycznym.

Następnie złożył wyczerpujące sprawozdanie obecnem położeniu politycznem poseł **Jabłoński**, poczem przystąpiono do dyskusyi nad oświadczeniem przedstawicieli komitetu przedwyborczego w Sanoku. Po obszernej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono też znaczną większością (przeszło 150 za, 12 przeciw) wniosek, wyrażający zasadę, że tylko taką kandydaturę należy popierać, która stanie bez zastrzeżeń i stanowczo na podstawie programu demokratycznego.

Dla zrozumienia znaczenia powyższego wniosku, jak niemniej zastrzeżenia przedstawicieli wyborców sanockich, wyjaśnić należy, że w okręgu wyborczym Sanok—Krosno wyłaniają się dwie kandydatury: rządowa p. **Gorayskiego** i demokratyczna adw. dr **Jugendfeina**. Sanok z kandydaturą p. Gorayskiego, długoletniego przedstawiciela interesów czysto agrarnych (posłował przez szereg lat jako przedstawiciel wielkiej własności) zupełnie się nie liczy, gdyż p. Gorayski, jako zdecydowany konserwatysta, nie cieszy się tam popularnością. Wobec tego pozostaje na Sanok jedynie kandydatura demokraty dra Jugendfeina.

Inna rzecz w Krośnie, tu bowiem zamierza starostwo całą forsą popierać kandydaturę p. Gorayskiego. Sądzić też należy, że jeżeli ten kandydat wogóle zgłosił się jako reprezentant miast i ich interesów, z któremi wogóle niema nic wspólnego, to stało się to jedynie dzięki temu, że o tutejszych stosunkach zgoła mylnie został poinformowany.

Oświadczenie zatem przedstawicieli komitetu wyborczego w Sanoku miało na celu wyjaśnienie sytuacyi. Uchwała zgromadzenia wyborców w Krośnie wykazała, że i tu jest stanowcza większość demokratyczna i że mimo zabójczej apatyi, jaka w naszem mieście panuje, tak znowu wbrew swym przekonaniom zaprzedać się nie damy. Skoro zatem stwierdzono, że w jednym i drugim mieście większość teraz pójdzie jedynie za kandydatem demokratycznym, to trudno przypuścić, by w tych warunkach p. Gorayski mimo wszystko stawił swą kandydaturę z tego okręgu. W takim bowiem razie oprzećby się mógł wyłącznie tylko na poparciu starostwa, a więc na znanych „sztuczkach wyborczych“, czyli na teroryzmie i korupcyi, a chyba taką ceną p. Gorayski mandatu swego okupić nie zechce. D.

Przemyśl, 6 lutego. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wyborczego, powołanego do życia przez zgromadzenie wyborców z dnia 3 b. m. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra Fr. **Trybulca**, prezesa tutejszego Polskiego Tow. demokratycznego, zastępcą p. **Hochfelda**, sekretarzem dra **Dobrzańskiego**, poczem komitet przyjął jednogłośnie zasadę, że posłem należy wybrać kandydata, stojącego na gruncie zasad demokratycznych, oraz uchwalił zwołać w jak najbliższym czasie zgromadzenie wyborców, na którem zostaną przedstawione zgłoszone kandydatury. Dziś już pewnem jest, że będzie to jedna jedyna kandydatura dra Tarnawskiego.

Ofiara agitacyi. „Diło“ donosi w dwóch depeszach z Buczacza i Złotego Potoka, o **zabiciu** członka narodowego komitetu, Marka **Kahanca** w **Koropcu**, którego żandarmi **zakłuli bagnetami!**, rzekomo rozmyślnie. Bliższych szczegółów tego smutnego faktu „Diło“ nie podaje, zaopatrując go nato-

---

Niech nikt z was się nie waha, działać się nie [wzbrania.

Siódmy z chóru.

Wiadoma rzecz: przygrywka to, co w mury [miasta
Wprowadzi nam tyranię; przewrót z niej wy- [rasta.

Ósmy z chóru.

Tracimy czas, a przecież zabójczą jest zwłoka
Dla tych, co swej przyszłości nie chcą spuścić [z oka.

Dziewiąty z chóru.

Bezradny tutaj stoję, lecz to wam wyłożę:
Kto działać chce, ten łatwo na radę się zmoże.

Dziesiąty z chóru.

I ja tak samo myślę, boć nie ma sposobu,
By kto pustemi słowy wskrzesił zmarłych z grobu.

Jedenasty z chóru.

Więc cóż? Za cenę życia ma-li nasze serce
Wyznawać hańbiciela domu? czcić mordercę?

Dwunasty z chóru.

Nie! tego mi zanadto! Raczej umrzeć radzę!
Najgorszy los znieść łatwiej, niż tyranii władzę.

Trzynasty z chóru.

Słuchajcie? Gdzież jest dowód? Czyż te z wnę- [trza jęki
To znak już całkiem pewny, że zginął z ich [ręki?

Czternasty z chóru.

Przedwcześnie naszych gniewów płomienie roz- [błysły,
Boć inna sprawa pewność, a inna domysły.

Piętnasty z chóru.

Tak, wszystkim ta się rada wielce słuszną wyda:
Wprzód trzeba się dowiedzieć, czy zginął Atryda.

Rozsuwa się ściana tylna sceny: widać łaźnię, w której zamordowano Agamemnona. Zwłoki jego, wielką okryte tkaniną, spoczywają w wannie; obok nich trup Kasandry, Klytaimestra, z siekierą w ręku, zastępuje drogę mężom rady, pragnącym wkroczyć do wnętrza.

Klytaimestra (z czołem, obryzganem krwią).

Wbrew wszystkim dawnym słowom, które tak, [jak pora
Żądała, wygłosiłam, jestem oto skora
Przemawiać wręcz przeciwnie i tego się zgoła
Nie wstydzę. Bo gdzież człowiek, co inak wy- [doła
Na wrogów, udających przyjaciół, tak śmiało
Zarzucić swoje sieci, by się nie udało
Wyskoczyć z nich i umknąć? Z dawnej ja za- [wiści
To wszystko obmyśliłam; dziś się plan mój [iści —
Czar nadszedł ostateczny. Po skończonem dziele
Widzicie mnie przed sobą, drodzy przyjaciele!
Spełniłam i otwarcie wyznać to wam mogę,
Iż wszystką do ucieczki zamknęłam mu drogę.
Ogromna-ci to przędza, niby sieć rybacka,
Tkań zguby przeolbrzymia, łowiąca znienacka.
Dwukrotnym cios zadała, dwukrotne westchnienie
Dobyło mu się z piersi, gdy o ziem go żenie
Mój topór. Potem jeszcze, gdy już legł zabity,
Raz trzeci uderzyłam — w cześć Zeusa, śród [świty
Umarłych władnącego w podziemnej krainie.
Padając, tak wyzionął swego ducha ninie,
A strumień krwi, trysnąwszy aż pod moje włosy,
Obryzgał mi to czoło kroplą czarnej rosy,
Radując mnie, jak pola cieszy deszcz wiosenny,
Gdy padłszy z nieba, kiełki z ziarn dobywa [plenne.
Tak rzecz się ma, widzicie! Cieszcie się, panowie
Argiwscy, jeśli wolę macie po mem słowie
Radować się, jak ja się raduję! A gdyby
Przy zmarłym można czaszę wznieść bez żadnej [chyby,
Godziłoby się tutaj, tak, jak rzecz jest godna,
Że on swój kielich zbrodni wypił dzisiaj do dna.

Przodownik chóru.

Truchleję na twój język! Niewiasto bezbożna!
Przy zwłokach swego męża czyż tak mówić [można?

Klytaimestra.

Pragniecie wmówić we mnie szał i obłąkanie?
Odważnam białogłowa! Niech co chce się stanie!
Wy gańcie mnie lub chwalcie — mówię bez [osłonek,
To dla mnie obojętne. Oto mój małżonek,
Patrzajcie! Agamemnon! Serce się nie boi:
Śmierć jego, to mistrzowskie dzieło ręki mojej.

Chór.

O jakich trujących ziół,
Wyrosłych z ziemi łona,
Najadłaś się dzisiaj, szalona
Niewiasto?
Z głębin mórz
Jakiegoś się jadu napiła,
Że tak w tobie wre zbrodnicza siła?
Klątw nie okiełzać ci już:
Pogardy czeka cię dół,
Za bramy wyświeci cię miasto.

Klytaimestra.

Skazujesz mnie tej chwili na sromne wygnanie,
Pogardą ludu grozisz! Niewczesne łajanie!
Bo, powiedz, czemuś wówczas nie obwiniał męża,
Gdy powziął myśl haniebną, co miłość zwycięża
Ojcowską, i, ni jagnię z swojej licznej trzody,
Poświęcił własną córkę, mego łona młody,
Uroczy kwiat, by trackie uspokoić burze?
Dlaczegoście go wówczas, srodzy prawa stróże,
Za zbrodni tych ohydę, nędznego mordercę,
Z tej ziemi nie wygnali, gdy tak moje serce
Skwapliwie dziś karzecie? Ale to — słyszycie? —
Powiadam wam: Deptajcie do woli me życie,
Jak ja podepcę wasze, gdy chwila zagości,
Że bóg was nieco innej nauczy mądrości.

Chór.

Wyniosły jest umysł twój,
Ale-ć się chełpić nie radzę:
Duszy opętał ci władzę
Siew zbrodni;
Mordu ślad
Jeszcze-ć na twojej skroni
Krwią niezatartą dotychczas się płoni,
Ale opuści cię świat,
Znojem zapłacisz za znój,
Zemstę twą wina zapłodni.

Klytaimestra.

Nie będzie mi, powiadam, żadna trwoga blizka,
Dopóki mąż Aigisthos strzeże mi ogniska,
Oddany, jako dotąd. On-ci jest nam zbroją,
On tarczą, co osłoni tę odwagę moją.
Przysięgam — ty posłuchaj tej świętej przysięgi —
Na Ate i Erynje, na owe potęgi,
Mścicielki mojej córki, klnę się — tak, na Dikę,
Co z rąk mych tę ofiarę przyjęła! Podwikę
Niejedną miał tam w Troi, podeptawszy prawa
Swej żony. Jak wesoła kwitła tam zabawa
Z dziewkami chryzejskiemi! A ona, kochanka,
Co razem z nim przybyła tutaj do nas — branka,
Wróżbitka, prorokina, na statku pomoście
Rozkosze z nim dzieląca! Drodzy, słodcy goście,
Statecznie ukarani!.. Miejcie to na względzie:
On zginął, jakom rzekła, a ona, łabędzie
Swe treny wyśpiewawszy, uśmiercona leży
Przy boku miłośnika! W progu moich dźwierzy
Wspólniczkę zdradzonego łoża wwiódł, niebaczny,
Na stypie tej pogrzebnej kąsek wielce smaczny.

Chór.

O Moiro! ześlij mi skon —
W sen wieczny, w sen nieprzespany,
Bez długiej konania męki
Oczy mi stul!
Albowiem on,
Który miał pieczę nad naszymi łany,
Mój stróż, mój król,
Co dla niewiasty taki poniósł ból,
Z niewiasty zginął ręki!

*

O jej! o jej!
Heleno, niewiasto szalona,
Coś tyle, ach! tyle dusz
Na śmierć skazała pod Troją!
Na wieki wieków już
Nie skona
Wspomnienie winy twej,
Skąpane w świeżej posoce.
Klątwy straszliwe moce,
W swych ręku mające wciąż
Ten dom,
Nowy na głowę moją
Ściągnęła grom:
Przez nie dziś zginął ten mąż!

Klytaimestra.

W przystępie tego bolu
Nie tęsknij do mogiły,
Ani nie złorzecz Helenie,
Że ręce jej pobiły,
Tysiączne Danaów siły,
Że je na krwawem polu
Podały na zniszczenie,
Że przez nią naszej ziemi
Taki się smutek plemi.

---

miast w obszerny komentarz, w którym zarzuca namiestnikowi, że znany jego niedawny okólnik do starostów, w sprawie legalnego postępowania z obiema narodowościami, był tylko „chytrym politycznym manewrem", mającym na celu zmniejszenie ostrożności ze strony Rusinów.

W powiecie buczackim kandyduje z ramienia Rady narodowej hr. Henryk Badeni, ze strony zaś Rusinów radykał dr Daniłowicz.

Cała pierwsza strona „Diła", w którem znajduje się wiadomość o zabiciu Kahanca, otoczona jest na znak żałoby czarną obwódką...

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

O hojnej ofierze na kresowe seminaryum donieśliśmy onegdaj. Obecnie otrzymujemy w tej sprawie następujący komunikat: Podajemy do wiadomości publicznej, że zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej otrzymał od bezimiennego ofiarodawcy dar w kwocie 30.000 rubli na budowę gmachu seminaryum nauczycielskiego polskiego T. S. L. w Białej. Podnosząc z gorącem uznaniem ten znamienny objaw obywatelskiej ofiarności na tę instytucyę narodową, tyle ważną i potrzebną na zagrożonych kresach, tą drogą składamy szczere i serdeczne hojnemu ofiarodawcy podziękowanie imieniem zarządu głównego T. S. L. Dr Ernest Bandrowski, prezes, Antoni Januszewski, sekretarz.

Reduta prasy, którą w dniu 1 marca urządza w Krakowie, w salach starego teatru, Towarzystwo dziennikarzy polskich, spotkała się w sferach towarzyskich naszego miasta i kraju, jak świadczą liczne zapytanie o informacye, z bardzo sympatycznem przyjęciem, i rokuje uprawnione nadzieje powodzenia. Na razie donosimy, że obszerniejszy komitet zbierze się w dniach najbliższych i określi bliżej charakter zabawy i warunki wzięcia w niej udziału.

Towarzystwo dziennikarzy polskich jest jedyną w Galicyi organizacyą polskich pracowników pióra, dającą członkom swoim subsydya na wypadek choroby i pensye emerytalne, a co najważniejsza, wypłaca już po bardzo krótkim czasie należenia do Towarzystwa, pensye wdowom i sierotom po swoich członkach. Z tych postanowień statutu zrobiono też już użytek, a Towarzystwo spełnia to ważne swoje zobowiązanie szybko i z wszelką sumiennością.

W miarę rozwoju swojego, zwiększają się jednak zobowiązania zarządu Towarzystwa, których skromno, miesięczne wkładki członków zaspokoić nie mogą. Dlatego zarząd, podobnie, jak to czynią podobne Towarzystwa w innych krajach i miastach, urządza co roku we Lwowie bale prasy, które cieszą się tam ustaloną reputacyą i niezwykłą frekwencyą.

W Krakowie, gdzie tylu jest dziennikarzy, nie grzeszyło Towarzystwo natręctwem. Ostatni bal prasy odbył się przed siedmiu laty i należał do najświetniejszych w ówczesnym karnawale. Nie wątpimy, że i tym razem sympatye publiczności towarzyszyć będę temu przedsięwzięciu, mającemu obok miłej towarzyskiej zabawy, piękny społeczny cel do spełnienia.

Obrady delegacyj górników polskich rozpoczęły się w dniu dzisiejszym w lokalu okręgowego urzędu górniczego w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 13. Obradom przewodniczy inżynier górniczy, p. Stanisław Kątkiewicz z Warszawy, obowiązki sekretarza objął p. Adam Łukaszewski, inż. górn. ze Lwowa. - Między naczelnemi punktami obrad znajdują się: sprawa organizacyi związku górników i hutników polskich w państwie austryackiem i rosyjskiem, oraz konferencya w sprawie szkoły górniczej i oddanie zarządu tej szkoły komitetowi.

Zastępcze kierownictwo miejskiego urzędu zdrowia w Krakowie, po ustąpienia fizyka dra Wilkosza, powierzonem zostało lekarzowi miejskiemu, drowi Ignacemu Schaittrowi.

Odwołanie rozprawy prasowej. Rozpisana na dzień 14 i 15 b. m. w krakowskim sądzie krajowym, przed sądem przysięgłych, rozprawa prasowa przeciw p. Michałowi Konopińskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Nowej Reformy", została przez Izbę radną odwołaną, z powodu odstąpienia oskarżycieli prywatnych od oskarżenia.

Zmyślony rabunek. Z dwóch sprawców zmyślonego rabunku pieniędzy Banku austro-węgierskiego, już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że inicyatorem całego planu był Walenty Lichota, który wyszukał sobie wspólnika w osobie Fronia i tego użył za narzędzie do zbrodniczej operacyi.

Wczoraj po południu urzędnicy policyi udali się z Froniem do sądu karnego, gdzie w biurze prowadzącego śledztwo sędziego Czerneckiego, odbyła się konfrontacya obu winnych, przyczem Lichocie przedstawiono zeznania Fronia i pokazano naocznie znalezione w Zakrzówku pieniądze.

Lecz jakież było zdumienie wszystkich, gdy Lichota dał do poznania, że nie wierzy całej historyi, że Froń nie mógł się do niczego przyznać, gdyż oni pieniędzy nie ukradli, dalej dał do poznania, że uważa konfrontacyę z Froniem, jego zeznania i okazane mu pieniądze za podrywkę ze strony policyi. Lichota dalej obstawał przy swej niewinności, upierając się, że padł ofiarą bandytów, którzy mu w sieni domu l. 22 przy ulicy Kalwaryjskiej torbę z pieniądzmi zrabowali. Wobec takiego uporu Lichotę odprowadzono do kaźni, a z Froniem, który powtórzył swoje zeznania przed sędzią śledczym, spisano protokół, który Froń własnoręcznie podpisał. Jak się zdaje, Lichota istotnie musi nie wierzyć, by go Froń zdradził, a powodem tego mniemania była uroczysta przysięga, jaką na wszystkie świętości złożyli sobie obaj wspólnicy, że nigdy, w żadnym razie, jeden drugiego nie zdradzi. Gdyby się ich wina nie wydała, albo gdyby z podejrzeń wyszli obronną ręką, mieli natychmiast, wykopawszy pieniądze, ruszyć do Ameryki. Froń jednak nie wytrwał w roli niewinnego i niepomny przysięgi „na wszystkie świętości", wydał siebie i swego spólnika, a właściwie inicyatora i organizatora kradzieży. Zyskał Froń na tem tyle, że na razie uzyskał pewne względy u władz w policyi i więziennych, mianowicie umieszczono go w lepszej celi, z lepszym wiktem. Wczoraj, po odnalezieniu pieniędzy, kom. Krupiński pozwolił Froniowi zamówić sobie obiad, jaki mu się podoba, z czego Froń korzystając, kazał sobie przynieść obiad z trzech dań, w tem dwa mięsa.

Co do znalezionych pieniędzy, to Bank austryacko-węgierski nie poniósł żadnej straty. Przeciwnie, w torbie znaleziono o 2 halerze więcej, niż podług przeprowadzonych rachunków z inkasa dnia owego należało się Bankowi. Te dwa halerze prawdopodobnie przez pomyłkę nadpłacił ktoś przy płaceniu weksli.

Śledztwo przeciw Lichocie i Froniowi prowadzi obecnie już wyłącznie sąd karny.

Zbiegły bandyta. Sąd karny w Krakowie rozesłał listy gończe za niejakim Janem Balagą, poddanym rosyjskim, liczącym 25 lat, rodem z okolic Pinczowa w Królestwie Polskiem, który 14 stycznia b. r. umknął ze szpitala św. Łazarza.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje: Jan Balaga, należący do jednej z band, grasujących w Królestwie polskiem, w dniu 5 stycznia b. r. brał udział w napadach rabunkowych na dwory w Iwanowicach i w Olkuszu, gdzie dokonano znacznych rabunków, połączonych z poranieniem i pokaleczeniem broniących swego mienia ludzi. W czasie napadu Balaga otrzymał postrzał w piersi, zdołał jednak ujść pogoni. Władze rosyjskie odkryły sprawców morderstw i rabunków, między innymi i Balagę, i rozesłały za nimi listy gończe. Balagę schwytała żandarmerya austryacka w Trzebini, gdy już z powodu rany i odmrożonych nóg iść dalej nie mógł. Ponieważ był ciężko chory, odstawiono go do Krakowa, gdzie po wyleczeniu miał być wydany władzom rosyjskim. Ponieważ rana na piersiach zagrażała życiu bandyty i wymagała operacyi, a następnie należytej opieki, sąd karny zamiast umieścić Balagę w szpitalu więziennym, oddał go do szpitala św. Łazarza. Tu po dokonanej operacyi i wyjęciu kuli, Balaga począł powoli przychodzić do zdrowia. Dnia 14 stycznia o zmierzchu zniknął nagle z sali chorych i odtąd go mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono. Groziła mu widocznie w Rosyi ciężka kara, gdy mimo ogólnego osłabienia i wyczerpania z sił, a nadto nie wyleczonych nóg, które w czasie ucieczki odmroził — odważył się na tak ryzykowną ucieczkę.

Napad i pobicie. W dniu wczorajszym schwytano w Podgórzu niebezpiecznego awanturnika Juliana Gastwirta, z zawodu muzykanta, który stale władzom się wymykał. Napadł on z towarzyszami w karczmie pod stacyą Podgórze-Płaszów, na pomocnika handlowego Schermanta i żądał, aby ten jemu i kolegom zapłacił herbatę. Gdy Schermant żądaniu temu odmówił, mówiąc, że go wcale nie zna, Gastwirt napadł na gościńcu na Schermana, gdy ten odwoził towary ze stacyi Płaszowa do Podgórza i, obaliwszy go, ciężko pobił. Parobcy, towarzyszący Schermantowi, odwieźli pobitego do Podgórza i spowodowali przyaresztowanie Gastwirta.

Grzmoty i błyskawice. Niezwykłe to w zimie zjawisko atmosferyczne pojawiło się wczoraj po południu dwa razy między godz. 5 a 7 w okolicy Podgórza w południowo-wschodniej stronie miasta. W czasie silnej zawiei śnieżnej ozwał się silny grzmot, połączony z błyskawicą. O podobnem zjawisku doniesiono nam również wczoraj z Bochni.

Sokół podgórski urządza w dniu dzisiejszym, jak to już donieśliśmy, zabawę taneczną z kotylionem w sali własnego gmachu w Podgórzu. Zabawa ta, jak wogóle wszystkie zabawy, urządzane przez Sokół w Podgórzu, zapowiada się niezwykle interesująco. Komitet zabawowy dołożył wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najkorzystniej. Początek zabawy o godz. 9 wieczór, przygrywać będzie orkiestra 100 p. p.

Z kraju.

Wieliczka, 4 lutego. (Z ruchu towarzyskiego. — Rocznica powstania styczniowego. — Przedstawienie amatorskie). Miasto nasze należy do rzędu tych miejscowości, które okazują jaki taki znak życia tylko w pewnych porach roku; zresztą ospałość, anemia towarzyska i przeraźliwe nudy. Nic też dziwnego, że rozmaite teatry, kinematografy itp. zaglądają tu dość często, sądząc, że zrobią dobry interes; tymczasem odjeżdżają zazwyczaj z kwitkiem. Każdy narzeka na to, że za blisko mamy Kraków, dokąd spieszy codziennie znaczna ilość osób, aby przecież trochę się rozerwać, zajrzeć do teatru itd.

„Czytelnia ludowa", zmieniwszy swoje prezydyum i wydział, zaczyna się cokolwiek ruszać. — W dniu 25 stycznia urządziła wspólnie z Sokołem nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu styczniowem. Lecz o dziwo! Z wyjątkiem kilku reprezentantów Czytelni i Sokoła, oraz tych, którzy świątynię Pańską z reguły codziennie odwiedzają, nikt z publiczności na to nabożeństwo nie przybył. Kościół zapełniła jedynie młodzież szkół tutejszych ze swoimi przełożonymi i jedynie na tych młodzieńczych obliczach rysował się jakiś niezwykły nastrój. Nastrój ten wzrósł jeszcze bardziej, gdy po nabożeństwie nastąpiło w murach szkoły wydziałowej męskiej stosowne do chwili przemówienie i pouczenie młodzieży w obecności kilku czcigodnych weteranów z r. 1863. Kilku uczniów deklamowało odpowiednio dobrane utwory, przeplatane pieśniami „Boże coś Polskę", „Boże Ojcze" itp.

Wielka w tem zasługa miejscowego nauczycielstwa, które nie zasklepia się w ramach szablonu, ale pragnie wychowanie młodzieży oprzeć na gruncie narodowym, a działalność swą okazać i poza murami szkolnemi. Dowodem tego było sobotnie przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem miejscowego „Ogniska nauczycielskiego". Amatorzy odegrali 2 jednoaktowe sztuki p. t.: „Wujaszek Alfonsa" i „Pod pantoflem" i wywiązali się ze swego zadania wprost świetnie. Publiczność bawiła się doskonale, a zwolennicy tańca i czarującej muzyki hasali po przedstawieniu wesoło aż do rana. Pożądanem byłoby, aby nauczycielstwo tutejsze częściej występowało z czemś podobnem, a niewątpliwie pozyska sobie tem wszystkie dotąd z pewnem niedowierzaniem w stronę szkoły patrzące sfery.

Z Wiśnicza korespondent nasz potwierdza informacyę naszą z Bochni, że wczoraj, dnia 7 lutego, około godziny 7 rano przy nader silnym wietrze, a potem gwałtownej śnieżnej zamieci nadciągnęły czarne chmury, poczem zajaśniała wspaniała błyskawica i dał się słyszeć donośny i długotrwający grzmot.

Pruskie sztuczki. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Jedna z poważniejszych firm tutejszych, L. Sirowy, stosując się do postanowienia bojkotowania pruskiego przemysłu, cofnęła zamówienia poczynione w jednej z niemieckich fabryk. Na to otrzymała list, grożący procesem, kończący się jednak następującym charakterystycznym zwrotem: „Zarząd fabryki — słowa wyjęte z tego listu — zaznacza uprzejmie, iż zamówienie przez WPana uczynione należycie spełni, a towar żądany otrzyma Pan nie z miejsca naszej fabryki, ale z Berlina, za pośrednictwem p. . . . . . z Wiednia".

W taki sposób firma ta wprowadza w czyn groźbę „Köln. Ztg.": „Świat handlowy będzie umiał tymczasem radzić sobie, zmieniając n. p. u reprezentantów zagranicznych opakowanie i zatajając w ten sposób pochodzenie towarów..."

Firma L. Sirowy w odpowiedzi na taką propozycyę odpowiedziała fabryce zupełnem zerwaniem z nią stosunków.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów na szlakach kolei Biała-Czortkowska-Zaleszczyki, Teresin-Iwanie puste, Berhometh-Mezebrody, i na szlaku Łużan-Zaleszczyki ruch pociągów towarowych.

Ze świata.

Z Warszawy. (Wybory do Rady państwa. Uniwersytet warszawski. Echa zabójstwa. „Zmowa robotnicza".)

W głównych miastach Królestwa odbyły się wczoraj prawybory. Wybrani wyborcy dokonają w przyszłym tygodniu wyboru posła do Rady państwa w miejsce p. Gawrońskiego, który mandat złożył.

„Warsz. Dniewnik" podaje informacyę następującą: „Dochodzą nas wiadomości, iż skutkiem zamierzonego otwarcia uniwersytetu warszawskiego od września r. b., maturzyści, którzy w roku bieżącym ukończą gimnazya okręgu naukowego warszawskiego, nie będą przyjmowani w 1908/9 roku akademickim do innych uniwersytetów w państwie rosyjskiem".

Dotąd nie natrafiono na ślad zabójców śp. Hantkego. Otrzymano wiadomość, iż w oddziale częstochowskim fabryki dokonano aresztowań; czy są one jednak w związku z tem śledztwem, nie wiadomo. Oddział częstochowski jest czynny. Natomiast fabryka warszawska jest stanowczo zamknięta na czas nieograniczony, a 600 robotnikom, którzy po ostatnich wydalaniach jeszcze pracowali, wymówiono miejsca i wypłacają im obecnie resztę należności. Wbrew pogłoskom o rzekomym zamiarze przeniesienia fabryki bądź za granicę, bądź do Moskwy, dotąd nic nie postanowiono, ani też nie wiadomo jeszcze, kiedy odbędzie się decydujące w tej sprawie zebranie akcyonaryuszów.

Sąd wojenny rozpoczął wczoraj rozprawę o cały szereg napadów bandyckich, rabunków i morderstw, jakiego przez przeciąg kilku lat dopuszczała się szajka, zorganizowana pod nazwą „Zmowa robotnicza". Członkowie „Zmowy" działali z góry powziętym planem i nadzwyczaj karnie, stąd powodzenie w dokonywanych „operacyach". — Z ważniejszych przewinień wymienić należy napad na kasę przemysłowców w maju 1906, gdzie kilka osób raniono, a trzy (Bukszpana i braci Jażewskich) zabito, i ograbienie kantoru budowy trzeciego mostu na Wiśle, gdzie zrabowano 9.000 rubli. Mniejsze „wywłaszczania" na sumę kilkudziesięciu rubli dokonane zostały bez liku. Przed sądem stanęli: Józef Ziemnicki, Gustaw Dąbrowski, Stanisław Łukasik, Stanisław Ostap, Ignacy Kozuń, Jan Byk, Bolesław Zaremba, Jan Szafnicki, Leon Zgoda, Antoni Zych, Władysław Majczak, Andrzej Majczak, Aleksander Wilk, Władysław Szyszkowski, Stanisław Jabłoński, Jan Bortniak, Władysław Leśniewski, Józef Grabowski, Wacław Kozicki, Józef Kozłowski, Roman Morek i Mendel Puc. Jan Grodzicki zdołał zbiedz. Józef Rybiński, Józef Makowski, Karol Ferens, Józef Szyszkowski, Władysław Puchalski i Władysław Sobor bądź zostali zabici przez towarzyszów za „miękkość" serca, bądź zginęli podczas starć z wojskiem i policyą, bądź straceni z wyroków sądów wojennych. Aleksander i Feliks Pawlakowie powiesili się sami. Rozprawa potrwa kilka dni.

Ignacemu Kanarczukowi, Ludwikowi Cieniakowi i Władysławowi Kolasińskiemu, skazanym na śmierć za napad bandycki w lasach Farczewskich, generał-gubernator karę śmierci zamienił na 15 lat robót ciężkich każdemu.

Z Łodzi donoszą pod datą 7 b. m.:

Wczoraj o godzinie 1 w nocy, na ulicy Widzewskiej w pobliżu parku miejskiego, dwóch ludzi dokonało zamachu na naczelnika więzienia przy tejże ulicy, Jegorowa. Dali oni do niego dwa strzały z rewolwerów, ale chybili. Na wszczęty alarm wypadli żołnierze z warty więziennej i z policyą zaczęli ścigać uciekających sprawców zamachu, strzelając do nich gęsto. Jednego zabito pod mostem kolejowym przy ulicy Widzewskiej, drugiego — na rogu ulic Dzielnej i Mikołajewskiej. Ten drugi nazywa się podobno Stanisław Jarlicki. Strzelanina trwała przeszło 5 minut, w domach okolicznych kule powybijały szyby.

Zapowiedziano zamknięcie w ciągu dwóch tygodni na czas nieograniczony fabryk: Asterbluma przy ulicy Brzozowej, Libracha na Widzewskiej, Schröttera na Lipowej i Wyszewiańskiego na Długiej.

Wczoraj aresztowano w ciągu dnia kilkadziesiąt osób.

Nocy dzisiejszej robiono rewizyę w mieszkaniu Jana Cichockiego, przy ulicy Pieprzowej l. 2. Podczas rewizyi znaleziono 5 rewolwerów, ukrytych pod poduszką: 3 brauningi i 2 systemu Smita i Wessona. Cichockiego aresztowano.

Nowe źródła w Karlsbadzie. Podczas robót około zabezpieczenia już istniejących i wykrycia nowych źródeł w obrębie Karlsbadu odkryto pod kolumnadą „Mühlbrunn" nowe obfite źródło, co zresztą w Karlsbadzie nie jest rzeczą niespodziewaną. Jak się zdaje, źródło to jest identyczne z owem, które zasila już obecnie „Mühlbrunn". Temperatura jego wynosi 50 stopni ponad zero. Emil Homann, znany górnik, radca dworu w ministerstwie rolnictwa, oświadczył wobec współpracownika „N. Freie Presse", że nie należy z tego powodu żywić zbyt wielkiej nadziei. Cały system źródeł — mówił p. Homann — przedstawia jedno pole krążenia i co do wody istnieją tylko różnice w temperaturze. — Trzeba przeczekać pewien czas dla przekonania się, czy nie zrobiono otworu i drogi dla wody ze źródła, które już inną drogą wytryska, a wtedy byłoby rzeczą możliwą, że erupcya w nowem miejscu wpłynęłaby ujemnie na inne dawniejsze „studnie". W takim razie ogólna wydajność źródeł nie powiększyłaby się. Wypadki podobne zdarzają się często w Karlsbadzie. I tak w ubiegłym roku podczas robót około „Bernhardsbrunnen" nagle wzmogła się silnie wydajność źródła, ale rychło powróciła do normalnego stanu. — Oto informacye fachowe. —

Przy tej sposobności zaznaczamy, że nad źródłami Karlsbadu czuwa stała komisya państwowa utworzona w r. 1906, gdy w pobliskim szybie Marya, należącym do gwarectwa węglowego „Britannia" w Königswerth pokazała się woda termalna. Komisya zarządziła zamknięcie owego szybu, przeciwko czemu właściciele jego założyli rekurs. Komisya państwowa pracuje obecnie nad drugiem orzeczeniem, poczem sprawę rozstrzygnie starostwo górnicze w Pradze, a w razie dalszego rekursu Trybunał administracyjny w Wiedniu. Autorowie rekursu twierdzą, że nie kopalnie spowodowały zmniejszenie wydajności źródeł karlsbadzkich, ale rozmaite roboty ziemne, przeprowadzone w obrębie Karlsbadu bądź przez gminę, bądź przez osoby prywatne. — Zwłaszcza szkodliwie wpłynąć miały na źródła roboty przy kopaniu fundamentów pod kolumnadę „Mühlbrunn", pod czeski Bank eskontowy, pod dom „Wezuwiusz" i t. d. — I tę sprawę ma zbadać komisya państwowa dla ochrony źródeł karlsbadzkich.

Wielki pożar. Donoszą z Lublina pod datą wczorajszą: Dzisiaj o północy spalił się w Lublinie młyn parowy Henryka Krauzego. Straty wynoszą 300.000 rubli. Młyn był ubezpieczony w warszawskim Towarzystwie ubezpieczeń na 180.000 rubli.

Włamanie do banku w Opawie. W nocy z 5 na 6 lutego dokonali nieznani sprawcy niezwykle śmiałego włamania do banku „Mercur" w Opawie, położonego prawie w centrum miasta, w górnym rynku. Za pomocą świdrów angielskich i piłek wyłamali kasy pancerne i skradli walorów za kilkadziesiąt tysięcy koron. Sprawcom czynu brakło widocznie czasu do dalszych działań, gdyż kasy z gotówką pozostawili nienaruszone i umknęli. Na miejscu włamania znaleziono rozbitą spinkę od mankietów z perłowej masy, coby świadczyło, iż włamywacze należeli do sfery lepiej sytuowanej. Nadto znaleziono świder ręczny, piłki angielskie i wielki centralny bor (świder) do łamania stalowych pancerzy kas ogniotrwałych, oraz kilkanaście numerów gazety „Kuryera Warszawskiego" z daty 12 stycznia 1908 r., kilka arkuszy papieru do pakowania z firmą również warszawską, coby wskazywało, iż bandyci przybyli do Opawy z Królestwa Polskiego. — O włamanie podejrzani są 2 młodzieńcy w wieku od 25 do 30 lat, których widziano w dniu poprzednim w okolicy banku, gdzie widocznie przygotowali plan włamania. Policya rozwinęła energiczne śledztwo za bandytami, a bank „Mercur" wyznaczył wysoką nagrodę za ich schwytanie.

Burze zimowe. Niezwykła burza z grzmotem i błyskawicami nawiedziła z czwartku na piątek także miasto Poznań. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: „Niezwykłe o tej porze zjawisko mieliśmy dzisiejszej nocy. Wiatr, który zaczął dąć wczoraj po południu od zachodu, zamienił się wieczorem w orkan gwałtowny. Około godziny 10 zaczął padać deszcz, a po godzinie 2 nadciągnęła burza z błyskawicami, grzmotem, a nawet piorunami. W samem mieście udorzył również piorun, ale nie spowodował pożaru. Następnie spadł dość obfity śnieg, a rano mieliśmy wspaniały obraz zimowy — dość grubą warstwę śniegu, przy 3-stopniowym mrozie i pogodzie. Jeszcze rano trwał silny wiatr, który też wyrządził niemało szkód i spowodował nawet przerwę w komunikacyi.

Popieranie sztuk pięknych w Austryi. Towarzystwa i związki malarzy i rzeźbiarzy w krajach, należących do Austryi, wniosły do ministerstwa skarbu petycyę, domagającą się podwyższenia funduszu państwowego na cele artystyczne z 350.000 koron na milion koron. Hr. Wickenburg, szef sekcyi w ministerstwie oświaty, rozmawiając o tej petycyi ze współpracownikiem jednego z wiedeńskich dzienników, oświadczył, że to żądanie jest uzasadnione, ale że fundusz ów może być podwyższony do miliona koron nie od razu, ale stopniowo.

Nowe niebezpieczeństwo budowlane w Wenecyi. Od czasu zawalenia się słynnej dzwonnicy św. Marka w Wenecyi, nieustannie powstają nowe niebezpieczeństwa dla historycznych gmachów owego miasta. Obecnie komisya rządowa stwierdziła, że słynny pałac „Fondaco dei Tedeschi" jest silnie uszkodzony i zarządziła natychmiastowe roboty około jego odnowienia. Znajdujące się w nim biura pocztowe i telegraficzne przeniesiono do innego domu, a kupcom, posiadającym sklepy na parterze, wypowiedziano.

Pancerze okrętowe z cementu. Na strzelnicy marynarskiej Muggiano pod Spezią odbywały się próby strzelania do pancerzy okrętowych z cementu. Są to właściwie cienkie płyty stalowe, pokryte warstwą ochronną z cementu. Obmyślił je inżynier włoski Dadda, który twierdzi, że jego pancerze cementowe są o $^{2}/_{3}$ części lżejsze niż obecnie używane. Podczas wspomnianych prób okazało się, że pocisk kalibru o 203 milimetrach nie zdołał przebić cementu.

Wyścig pływaków. W Paryżu, koło mostu Aleksandra na Sekwanie odbył się wyścig pomiędzy francuskim pływakiem, nazwiskiem Meister, a Włochem Beretto. Zwyciężył Meister przypłynąwszy do mety w 1 minucie i $51^{4}/_{5}$ sekundy. Temperatura wody wynosiła 5° ponad zerem. Wyścigom przypatrywało się około 15.000 osób.

Międzynarodowy kongres mieszkaniowy. Nieustający komitet, wybrany przez międzynarodowy kongres mieszkaniowy w Londynie, zebrał się na obrady w Brukseli. W obradach brali udział przedstawiciele ośmiu państw. Komitet uchwalił zwołać kongres mieszkaniowy do Wiednia na rok 1910.

Nowe powodzenie telegrafu bez drutu. Współpracownik paryskiego dziennika „Matin", znajdujący się na pokładzie parowca „Lorraine", dążącego do Nowego Jorku, zawiadomił telegraficznie swoją redakcyę, że odbiorcza stacya telegrafu bez drutu, znajdująca się na tym parowcu, przyjęła telegramy, które dnia 5 bm. zostały wymienione pomiędzy angielskiemi okrętami wojennemi, tudzież pomiędzy wieżą Eiffla w Paryżu a francuskim okrętem wojennym „Kleber", stojącym na kotwicy pod Casablanką. Wiadomość o zamachu w Lizbonie otrzymał okręt „Lorraine" za pomocą telegrafu bez drutu — czyli radiotelegramu — w niedzielę.

Nowe bankructwa w Ameryce. Sensacyą dnia w Nowym Jorku jest ucieczka Karola W. Morsego, tak zwanego „króla lodu", założyciela trustu lodowego i zjednoczonego Towarzystwa żeglugi. Prócz tego Morse był do niedawna prezesem 10 banków. Przyjaciele jego twierdzą, że udał się on w podróż do Europy dla wypoczynku i poratowania zdrowia, jednakże wierzyciele jego podejrzywają zwykłą ucieczkę. Morse, jeden z największych finansistów Ameryki północnej, utrzymywał ścisłe stosunki pieniężne z Heinzem, zbankrutowanym królem miedzi. Uciekł w chwili, gdy władze rozpoczęły śledztwo w sprawie upadku Banku „of North Amerika". Zarządca masy zajął dom Morsego na pokrycie sumy 225.000 dolarów, którą Morse został dłużny wspomnianemu bankowi. Adwokaci Morsego oświadczyli, że klient ich nie uciekł, żona jego nie wie jedn[illegible]

Ze stowarzyszeń.

Poranek literacki urządza akad. Koło art.-lit. „Życie" w niedzielę 9 b. m., o godz. 12, w sali nr. 43 Colleg. novum. W programie: M. Japoll: „Vive la republique", odczyta p. Szumański. J. Migo: „Drobiazgi". Z. Michałowski: „Królewna Śmierć". W. Orłowski: „Sen" (nowelka). J. Rączkowski: „Na grodzie wawelskim", odczyta p. Szumański. Wł. Topór-Zabiełło: „Noc sądu". Wstęp 30 hal., dla członków 10 hal. Początek punktualnie o g. 12 w południe.

Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie krajowego Związku turystycznego.

Sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego odbyła wczoraj w lokalu Związku posiedzenie pod przewodnictwem p. radcy Federowicza. Na posiedzeniu uchwalon i przedyskutowano regulamin dla sekcyi, który zostanie przedłożonym wydziałowi Związku. Następnie omawiano sprawę memoryału do Rady miejskiej i wybrano specyalną komisyę do zredagowania tego memoryału, który ma być wręczonym p. prezydentowi miasta, wraz z postulatami sekcyi. Po załatwieniu kilku jeszcze innych spraw, odnoszących się do organizacyi wewnętrznej, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Stowarzyszenie cukierników odbędzie walne zgromadzenie we wtorek dnia 11 b. m. o godzinie 6 po południu.

Z „Gwiazdy". Pod podany przed kilku dniami komunikat z cechu majstrów murarskich, ciesielskich i t. d. wstawiono przez pomyłkę wynik wyborów zarządu stowarzyszenia „Gwiazda". Przykrą tę pomyłkę niniejszem prostujemy. Zaznaczyć przytem należy, że tak starszym cechu murarskiego, jak i prezesem „Gwiazdy" jest p. Bujas.

Zmarli.

Emilian Topolnicki, emer. nauczyciel szkoły imienia Elżbiety, w 66 roku życia, umarł we Lwowie.

Alfons Borowski, emer. radca skarbowy, długoletni prezes „Sokoła" w 75 roku życia, umarł w Żółkwi.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę wykład dra Feliksa Kopery: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych" (Kraków średniowieczny).

W poniedziałek wykład docenta dra Józefa Grzybowskiego: „O życiu" (rozwój form życiowych).

Na prowincyi, w niedzielę:

Nowy Sącz. Wykład p. S. Krauza: „O ziemi, słońcu i gwiazdach"; w sali nowego Domu robotniczego o g. 5 po południu.

Chrzanów. Wykład p. K. Czapińskiego: „Wiedza a robotnicy"; w sali Domu robotniczego o g. 5 p. południu.

Szczakowa. Wykład p. J. Baścika: „Dlaczego człowiek choruje?"; w sali gospody p. Goldfingera o godzinie 6 wieczór.

Tarnów. Wykład p. S. Krauza: „Zdrowie robotnicze"; w sali stow. robotn. (ul. Seminarska) o g. $10^{1}/_{2}$ rano.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Białe pawie", komedya w 3 aktach Tad. Konczyńskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: Białe pawie".

W poniedziałek: „Miłość czuwa".

We wtorek: „Jak wam się podoba".

We środę: „Cyd".

We czwartek: „Białe pawie".

W piątek: „Chmury".

W sobotę: „Mąż męczennik", krotochwila w 5 aktach P. Webera.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór „Mąż męczennik".

Z kalendarza. W niedzielę 9 lutego: Cyryla, Aleks. i Apolonii p. m.; w poniedziałek 10 lutego: Scholastyki p. i Wilhelma op.

Wschód słońca 9 lutego o godzinie 7 min. 04, zachód o 4 m 44; długość dnia 9 godzin min. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lutego termometr doszedł od — 1·8 do + 9·6 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 8 lutego o godz. 7 rano stan barometru 747·9 mm., termometru — 4·2 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Lina Boegli:** „Avanti". Listy z podróży na około świata. Przekład M. Świderskiego. Lwów 1908. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Przed niedawnym czasem Kraków gościł w swych murach autorkę książki niniejszej, której rozgłos dobiegł oddawna do naszych kół pedagogicznych. Było to w chwili, gdy Lina Boegli rozpoczynała swą podróż i zbierała materyały do swej podróżniczej księgi. Kraków był pierwszym etapem i pierwszą stacyą, skąd wzięła początek podróż na około świata, będąca przedmiotem wymienionej tytułu książki. A książka ta jest dziełem niepośledniej wagi i nieprzemijającej wartości, jednym z tych przyczynków w zakresie literatury podróżniczej, które długo będą aktualnemi. Podróż swą Lina Boegli rozpoczęła, jak wiadomo, bez środków pieniężnych, a ryzykowne swe przedsięwzięcie doprowadziła szczęśliwie i pomyślnie do skutku. Bez opieki i protekcyi, z dyplomem jedynie nauczycielskim w ręku Lina Boegli, twardo pracując, odbyła drogę z Krakowa przez Tryest, morze Czerwono, Melbourne, Nową Zelandyę, San Francisco, Chicago, Nowy Jork, a wreszcie Irlandyę, zwiedziła mnóstwo ciekawych miejscowości i w wiązance autentycznych listów złożyła swe wrażenia czytelnikom. W listach tych opisała w nader pociągający sposób swoje przygody, walki i sukcesy. Z całej książki wieje szczególny urok sympatycznej osobistości, która się mimo woli poznać daje i w toku opowiadania do siebie przykuwa. Książka Liny Boegli w całości jest nietylko wzorową lekturą dla młodzieży, ale i dla starszych ma urok niezwykły, przez trafność i bystrość obserwacyi, barwność słowa i wielką erudycyę, jaka bije z kart tego zajmującego pamiętnika podróżniczego, który powinien się znaleść w każdej bibliotece szkolnej. *p.*

— **Sfinks.** Nowo założonego w Warszawie miesięcznika literacko-naukowego, redagowanego przez W. Bukowińskiego opuścił prasę zeszyt I. Zawiera on następujące prace: „Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei", „Setna rocznica Słowackiego" przez W. Bukowińskiego; „Relikwia dla Warszawy" przez W. Gomulickiego; „Nad świeżym grobem poety"; „Wspomnienie" przez S. Przybyszewskiego; „Głosy pożegnalne o Wyspiańskim przez W. Sieroszewskiego, Kazimierza Tetmajera, G. Daniłowskiego, I. Matuszewskiego i M. Wawrzenieckiego; Z dzieł St. Wyspiańskiego: „Hymn „Veni Creator", „Monolog infantki z „Cyda"; „Greckie tragedye Wyspiańskiego" przez Adolfa Nowaczyńskiego; „Magdalena" przez Stefana Żeromskiego; „Na Jungfrau" przez Maryę Konopnicką; „Z rozmyślań" przez W. Gomulickiego; „Z poezyi" („Wstają moje mogiły", „Smutna jest miłość", „Pustka płacze") przez W. Orkana; „Rycerze" przez W. Bukowińskiego; „Prośba o skrzydła" przez Leopolda Staffa; „Chwile" przez Maryę Markowską; „Z cyklu: „Sonety królewskie" przez Władysława Nawrockiego; „Pod stopy Twoje" przez Romana Kreczmara; „Fragment" przez Nelę Miłkowską; „Z motywów jesiennych", poezye, przez W. Dzierżanowskiego

„Sul Lago" przez W. Makowskiego; „Na Skalnem Podhalu" (Ocean) przez Kazimierza Tetmajera; „Metamorfozy „Cyda" przez Adama Grzymałę Siedleckiego; „Aischylosa „Ofiary" przełożył Jan Kasprowicz; „Świadomość zapomnianego" przez Edwarda Abramowskiego; Oceny i sprawozdania przez Ignacego Matuszewskiego, A. Drogoszewskiego i Henryka Gallego; „Zagadnienia wiedzy i życia" przez Maryę Bukowińska i Józefa Dąbrowskiego; „Literatura angielska" przez Maryę Rakowską; „Teatr" przez W. Bukowińskiego i Ryszarda Ordyńskiego; „Sztuki plastyczne" przez Stefana Popowskiego; „Przegląd prasy". Dodatki artystyczne: Portret J. Słowackiego, Portret S. Wyspiańskiego, „Wiarus z „Warszawianki", rysunek St. Wyspiańskiego, „Rycerze" podług obrazu J. Rembowskiego.

— **„Swiat słowiański"**, zeszyt za luty, przynosi na wstępie artykuł Adolfa Chybińskiego „Muzyka polska wśród słowiańskiej". — Franciszek Rawita Gawreński pomieszcza część I pracy p. t.: „Droga do niewoli, ustęp z dziejów kozacko-polskich zatargów". — Prof. Jan Magiera przedstawia „Bilans czeski za rok 1907". — Następują recenzye i sprawozdania z dzieł: Ks. K. J. Kantaka „Państwo, naród, jednostka"; dra K. Krotoskiego: „[illegible] kulturträger z końca XVIII wieku" i inne. Zeszyt zamykają rubryki stałe: Przegląd prasy ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słoweńskiej, chorwackiej, serbskiej, bułgarskiej, Czarnogóry oraz wyczerpująca kronika bieżącego życia umysłowego, społecznego i kulturalnego Słowian.

— **Poradnik językowy** w nr. 1 i 2 z r. b. mieści interesujący artykuł prof. Jaworka „O początku mowy ludzkiej", redaktora R. Zawilińskiego: „Wasserpolacy i język wasserpolski", rzecz niezmiernie aktualna dla Ślązaków, tegoż redaktora „Sposób łatwy nauczenia się języków słowiańskich" i „Rewizya językowa książek szkolnych", oprócz tego dział zapytań i odpowiedzi, roztrząsań, pokłosie i rozmaitości. I sprawa pisowni nie schodzi z porządku dziennego, redaktor Zawiliński odpowiada p. Strokowej na artykuł „o ortografii u ludu", a prof. A. A. Kryński p. Słapeckiemu na zarzuty co do pisowni przez tego uczonego wprowadzonej i szczególnie w Warszawie rozpowszechnionej.

W r. b. co drugi miesiąc zapowiada redakcya dodawanie po arkuszu „Podręcznika do nauczania się języka czeskiego", jako początek seryi takich podręczników. Uważamy to przedsięwzięcie za nader szczęśliwe, bo nawet Niemcy mają po kilka „Handbuchów" do wszystkich języków słowiańskich, a u nas nawet gramatyki czeskiej nie dostanie.

Przedpłata na „Podręcznik czeski" (5—6 arkuszy druku) wynosi 1 koronę, którą tylko abonenci „Poradnika" mogą składać wraz z przedpłatą roczną „Poradnika" (3 kor.). Po wyjściu cena księgarska „Poradnika czeskiego" będzie znacznie podwyższona.

Dział ekonomiczny.

✕ **Wystawa dla techniki rękodzielniczej w Wiedniu** została przedłużona do jesieni 1908 r. Wystawa otwartą jest codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 9 rano do 4 po południu, w niedziele i święta od godz. 8—12 w południe. We wtorki i czwartki między godz. 2 a 4 po południu, jakoteż w niedziele i święta między g. 9 a 12 w południe odbywa się demonstrowanie nowych maszyn rękodzielniczych w ruchu.

O terminie wycieczek korporatywnych należy dość wcześnie zawiadamiać Oddział dla popierania przemysłu w Wiedniu, IX/2 Severingasse 9.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 7-go lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 360, cieląt 352, owiec i kóz 3. nierogacizny 322; razem 1017 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 62·— do 72·—, woły 66·— do 82·—, krowy od 64·— do 79·—, jałownik od 60·— do 67·—, cielęta od 58·— do 84·—. nierogaciznę tuczną od 86·— do 94·—; bitej wagi: nierogaciznę od 110·— do 126·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 87·— do 238·—, krowy od 100·— do 250·—, buhaje i jałówki od 40·— do 160·—, cielęta od 12·— do 60·—, owce i kozy od 16·— do 18·—, buhaje od 116·— do 404·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 820 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 197, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akyzowej.

Z powodu małego spędu transakcya ożywiona.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 7 lutego. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·00 do 23·60. czerwona i żółta 22·60 do 23·20, węgierska 24·00 do 24·40; żyto krajowe 19·00 do 20·80, węgierskie 21·60 do 23·20; jęczmień na krupy 15·20 do 15·70, browarny —·— do —·—, na paszę 13·20 do 18·60; owies z opłatą akcyzową 15·50 do 15·90; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·50 do 16·10; groch 22·00 do 29·00; fasola 17·00 do 28·50 wyka 15·00 do 16·—; rzepak zimowy 32·50 do 34·00; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 170·—, biała —·— do —·—; tymotka 62·— do 68·—; esparsetta 28·— do 32·—; soczewica 20·— do 60·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 8·— do 8·80; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·20 do 4·80; jaja za kopę 4·00 do 4·80; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—: okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 8 lutego. Cukier 22·70 do 22·80; cukier na grudzień 22·80 do 22·90. Nafta niezmieniona. Spirytus idzie w górę 60·60 do 61·00.

Budapeszt. 8 lutego. Pszenica na kwiecień 11·88 do 11·89; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·36 do 10·37; żyto na kwiecień 10·18 do 10·19, żyto na październik od 8·92 do 8·93; owies na kwiecień 7·96 do 7·98; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·81 do 6·82: rzepak na sierpień 16·45 do 16·55. Wszystko za 50 kg.

Oferty chętniejsze, chęć kupna rezerwowana, usposobienie spokojne; śnieg.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lutego.

Wybory do Rady miasta Lwowa. Wy[illegible] do Rady miejskiej jest obecnie 13.486. — [illegible] 1905 było 12.517 — zatem obecnie więcej [illegible] osób.

Pożyczka miasta Lwowa. „Wiener Z[illegible] Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Se[illegible]cyjski gwarancyę kraju dla pożyczki 10 [illegible] koron miasta Lwowa na rozszerzenie [illegible] sieci kolei elektrycznej.

Z teatru lwowskiego. Prof. Maurycy W[illegible]thal, artysta-skrzypek i koncertmistrz opery [illegible]skiej, ustąpił po 25 latach pracy z zajmowanego stanowiska.

P. Marya Mokrzycka zaangażowaną została do opery warszawskiej.

Podatek od biletów teatralnych. Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa toczyły się obrady nad kwestyą opodatkowania na rzecz ubogich gminy wszystkich widowisk we Lwowie. — Sprawa ta została już w swoim czasie uchwaloną i wszyscy przedsiębiorcy widowisk do uchwały tej się zastosowali, jedynie dyrektor teatru p. Heller przeciwko niej zaprotestował. Referował rzecz radny dr Wasung, który podniósł, że uchwalone przez Radę opodatkowanie teatralnych biletów, przyniosłoby ubogim gminy około 40.000 kor. dochodu rocznie i przedstawił, co dyr. Heller w proteście napisał. Mianowicie p. Heller twierdzi, że ów podatek od biletów podkopałby teatr, który i tak cierpi wiele wskutek konkurencyi Colosseum, Olimpii i innych tinglów, jakoteż kinematografów. Także twierdzi p. Heller, że zastrzeżenia co do podatku miejskiego od biletów nie ma w kontrakcie, jaki zawarł z gminą. Mowca polemizował z wywodami dyr. Hellera i przychylił się do wniosków magistratu i sekcyi I, aby prośby dyr. Hellera nie uwzględniono.

R. Rawski popierał żądanie p. Hellera.

R. Dwernicki zaznaczył, że uchwała opodatkowania droższych biletów teatralnych musi być przeprowadzoną, gdyż inaczej tych 40.000 kor. na ubogich zapłacić będziemy musieli z podatków, płaconych w bardzo znacznej części przez samychże ubogich. Zresztą, z powodu 20-halerzowego dodatku do biletu, publiczność z pewnością teatru bojkotować nie będzie.

Mówić miało po drze Dwernickim jeszcze 18 mowców, wobec czego uchwalono wybrać po dwóch mowców generalnych „pro" i „contra" wnioskowi referenta. Przeciw podatkowi od biletów oświadczyło się 5 mowców, którzy wydelegowali jako mowców generalnych r. dra Dziwińskiego i wiceprezydenta dra Rutowskiego, za teatralnym podatkiem na rzecz ubogich oświadczyło się mowców 13, którzy swoimi generalnymi mowcami wybral dra Tomaszewskiego i dra Aszkenazego.

Po ich przemowie w głosowaniu imiennem 6 radnych (Chołodecki, dr Dziwiński, Jonasz, Piatowski, Rawski i wicepr. dr Rutowski) oświadczyli się za uwolnieniem biletów teatralnych od opłaty na rzecz ubogich, 47 oświadczyło się za opodatkowaniem tych biletów.

Wniosek wiceprez. dra Rutowskiego, aby przedstawienia dramatu i komedyi od podatku na ubogich były uwolnione, odrzucono również 47 głosami przeciw 4, uchwalono natomiast jednogłośnie wniosek r. Laskownickiego, aby od podatku tego uwolnione były bilety na przedstawienia sobotnie dla młodzieży szkolnej.

Ćwierć miliona kary podatkowej. Znaną jest sprawa zatargu galicyjskiego Banku hipotecznego z władzami podatkowemi z powodu zatajenia należytości przenośnej przy sprzedaży nabytych przez Bank na licytacyi dóbr Łukawiec na Bukowinie. Wówczas Bank wyjaśniał rzecz w ten sposób, że wchodzi tu w grę niewłaściwość popełniona bez wiedzy Banku przez jednego z urzędników; co do możliwej zaś kary za t. zw. ukrócenie należytości skarbu państwa, miało chodzić w danym razie o bardzo drobną tylko kwotę. Obecnie śledztwo skarbowe w tej sprawie zostało już ukończone i na podstawie jego rezultatów ma być nałożona kara. Bukowińskie władze skarbowe zaproponowały wymierzyć ją na 240.000 koron. Wymiar ostateczny zależeć będzie od zatwierdzenia krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, przed którą Bank ma prawo stosownie jeszcze się bronić.

Przeciw ostrej klasyfikacyi uczniów. — Na wniosek r. Feldsteina uchwaliła lwowska Rada miejska następującą rezolucyę:

„Rada m. Lwowa potępia nieludzki system uwalniania naszych gimnazyów od rzekomego balastu za pomocą surowych klasyfikacyj, wyraża energiczny protest przeciw stałemu i konsekwentnemu zaniedbaniu kraju i miasta ze strony rządu pod względem budowy i umieszczenia szkół średnich, co prowadzi do bezprzykładnego wprost i potwornego przepełnienia naszych szkół z oczywistą ujmą dla zdrowia uczni i nauczycieli, oraz wychowania i wykształcenia naszych dzieci i wzywa wszystkich posłów z kraju do Rady państwa, ażeby w sposób stanowczy i bezwzględny domagali się u rządu zrównania naszego kraju pod względem liczby szkół średnich z krajami zachodnimi, a to bez dalszej zwłoki".

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Stara baśń" (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „Złodziej".

Po zamachu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 8 lutego.)

Przestroga.

Lizbona. Jak słychać, król przed wyjazdem do Lizbony w dniu następnym, otrzymał anonimowy list z ostrzeżeniem, aby nie jechał. — Król jednak nic nikomu o liście nie wspomniał, lecz całą drogę pozostawał w ponurem zamyśleniu.

Uwięzienie.

Madryt. Dziennik „A-B-C" donosi, że kiedy były portugalski deputowany Vicomte Cello Da Amaral przejeżdżał przez granicę koło Badajoc, został uwięziony pod zarzutem udziału w królobójstwie.

Republikanie.

Lizbona. Przywódca republikanów, poseł Costa, oświadczył, że republikanie zastrzegają się wprawdzie przeciw temu, jakoby brali jakikolwiek udział w spisku na życie króla, ale niemniej nie ustają w dążeniu do przemiany Portugalii w republikę.

Franco.

[illegible]

udali się wczoraj popołudniu do pałacu królewskiego i tam przedefilowali przed trumną króla i następcy tronu. Żałoba publiczna przybiera charakter narodowej żałoby. Miasto jest przepełnione cudzoziemcami, przybyszami z prowincyi i przedstawia się bardzo malowniczo. Król przed pogrzebem przyjmie zagraniczne misye.

Ostrożni.

Lizbona. Królowa Amalia i król Manuel nie wezmą udziału w pogrzebie króla.

Kondolencya pretendenta.

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że książe Miguel Braganza telegrafował do dwóch przyjaciół co następuje:

„Dotknięty do żywego wiadomością o strasznem i podłem morderstwie, jestem przekonany, że nie dokonał go żaden z Portugalczyków. — Spodziewam się, że moi przyjaciele i inni prawi ludzie, złączą się dla poparcia nieszczęśliwej mojej kuzynki i jej syna".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 lutego.)

Zasłabnięcie cara.

Berlin. Dziś krążyły tu pogłoski o niebezpiecznem zasłabnięciu cara i carowej. Pogłoska ta jednak okazała się fałszywą.

Demonstracye wobec Miliukowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę w kwestyi obrony państwa. Gdy przywódca kadetów Miliukow, któremu podczas dyskusyi mowcy z prawicy czynili zarzuty w sprawie jego podróży do Ameryki, wstąpił na trybunę, prawica i większość centrum demonstracyjnie opuściły salę. Posiedzenie musiano przerwać z powodu braku kompletu. Po ponownem otwarciu posiedzenia Miliukow wszedł znów na trybunę, a wtedy centrum i prawica ponownie demonstracyjnie salę opuściły. — Wobec tego zamknięto posiedzenie w myśl regulaminu.

Dymisya Gerarda.

Petersburg. Dymisya generał-gubernatora finlandzkiego, Gerarda, jest już postanowioną. Gerard ustąpi natychmiast po otwarciu Sejmu finlandzkiego.

Wyrok w sprawie Standardu.

Petersburg. Wczoraj wieczorem ukończył się drugi proces z powodu wypadku z jachtem „Standard". Sąd uznał, że uszkodzenie nastąpiło skutkiem natknięcia się na skałę, o której istnieniu nie wiedziano, gdyż nie była uwidocznioną na mapie marynarki. Z tego powodu nie można było uniknąć najechania na skałę. Kontradmirał Milow zawinił o tyle, że nie zbadał osobiście prawdziwości raportu, zdanego mu przez podwładnych w sprawie przejazdu przez zatokę. Sąd udzielił Milowowi nagany, zaś resztę oskarżonych uwolnił.

Rosya przeciw Aehrenthalowi.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że ambasador rosyjski przy dworze austryackim, ks. Urusow, został telegraficznie powołany do Petersburga. Nagły ten wyjazd ks. Urusowa łączą z niemiłem wrażeniem, które wywarło w Petersburgu exposé ministra bar. Aehrenthala.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 lutego.

Zwołanie nowych Sejmów.

Wiedeń. Zwołanie nowych Sejmów, a w tej liczbie także galicyjskiego — nastąpi w czerwcu. Sejm czeski zbierze się na krótką sesyę 15 czerwca. Dłuższe zaś sesye sejmowe rozpoczną się w październiku.

Ministerstwo robót publicznych i rękodzieł.

Wiedeń. Nowe ministerstwo, na którego czele stanie dr Gessmann, będzie nazywało się „ministerstwo robót publicznych i rękodzieł".

Ze spraw sądowych.

Wiedeń. Krakowska sekcya Związku sędziów odniosła się do tutejszedo centralnego Zjednoczenia z propozycyą, aby Zjednoczenie poczyniło starania o wprowadzenie 35-letniej służby i o uznanie lat 60 za granicę wieku. Zjednoczenie wiedeńskie odpowiedziało, że ten drugi postulat jest mu niesympatycznym, zarówno ze względów ludzkości, jak i z tego powodu, że mógłby on stanowić poważne niebezpieczeństwo dla niezawisłości sędziów. Natomiast bardzo sympatycznie odniosło się Zjednoczenie do postulatu sekcyi krakowskiej, aby prokuratoryę państwa odłączyć zupełnie od sądów.

Chorwaci przeciw wywłaszczeniu

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej poseł chorwacki Babicz omawiając „exposé" ministra spraw zagranicznych, poruszył sprawę wywłaszczenia Polaków w Prusiech, twierdząc, że stanowi ono taką zbrodnię, iż względy na to, że sprawa jest wewnętrzną sprawą pruską, nie mogą tu odgrywać roli, podobnie, jak nikt nie uznałby za sprawę wyłącznie wewnętrzną i lokalną handlu niewolnikami w głębokiej Afryce.

Postępowanie rządu pruskiego jest hańbą XX wieku i da się porównać tylko z postępowaniem Saksonów wobec Słowian nad Łabą z przed tysiąca lat. Skoro zatem minister spraw zagranicznych dwóch państw, których ludność jest w większości słowiańską, nie ma ani jednego słowa na potępienie takiego postępowania, przeto mowca nie może mieć zaufania do niego i będzie głosował przeciw kredytom ministerstwa spraw zagranicznych.

Z delegacyj.

Wiedeń. Prezydent Sejmu, Barabasz, oświadczył, że kiedy otrzyma oficyalne zawiadomienie o uchwaleniu przez delegacyę austryacką wniosku hr. Latoura o podwyższeniu płac oficerskich — złoży tę sprawę „ad acta", ponieważ nie przyznaje delegacyi austryackiej prawa uchwalania wniosków, za któremi nie oświadczyły się oba rządy, ani oba parlamenty. Z kół delegacyi austryackiej czynione są obecnie starania, aby znaleść jakieś wyjście z sytuacyi. W tym celu delegacye będą prawdopodobnie odroczone i zwołane dopiero w maju, kiedy Węgrzy może już zmienią swe stanowisko wobec podwyższenia płac oficerskich.

Wiedeń. Członkowie delegacyi węgierskiej nie przyjęli zaproszenia na nabożeństwo żałobne za duszę króla Dom Karlosa.

Ustawa o wywłaszczeniu w Izbie panów.

Berlin. „Neue Gesellschaftliche Correspondenz" donosi, że przyjęcie ustawy o wywłaszczeniu Polaków jest, mimo wszystkich trudności, na jakie ta sprawa napotkała, zabiezpieczone i przejdzie nieznaczną wprawdzie, ale pewną większością.

Bankructwo.

Berlin. Dzienniki poranne donoszą, że właściciel tutejszej firmy bankowej i hipotecznej, Zygmunt Friedberg, zamknął swe biuro i uciekł do Londynu. Zobowiązania jego mają wynosić dwa miliony marek. Friedberg był wydawcą pisma „Doradca dla targu pieniężnego".

Eksplozya na statku.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje, że na parowcu przewozowym, skutkiem eksplozyi kotła, 14 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie. Okręt ten udaje się do Tangeru, gdzie ranni będą umieszczeni w szpitalu.

Węgierscy argonauci.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że hr. Aleksander Hadig zaręczył się z wdową po Vanderbildzie, której córka poślubiła niedawno hr. Szechenyego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, świeckiemu i zakonnemu, Gronu nauczycielskiemu i Uczniom gimnazyum św. Jacka, Krewnym i Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, którzy ostatnią oddali posługę naszemu najukochańszemu synowi, ś. p. **Tadeuszowi Bednarskiemu**, uczniowi klasy VII gimnazyum św. Jacka, oraz wszystkim tym, co nam w jakikolwiek inny sposób dali dowody współczucia w tem strasznem nieszczęściu i pociechę w nieutulonym nieśli żalu, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzice.

Helena Meisels
Natan Koral
zaręczeni
Kraków. Antwerpia.

Wszystkim, którzy raczyli w niezgłębionem nieszczęściu naszem okazać nam współczucie, składamy serdeczne podziękowanie.

Emilowie Scibor Rylscy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·65. Renta majowa 98·15. Renta koronowa węgierska 95·10. Akcye austr. zakł. kred. 648·75. Akcye węg. zakł. kred. 780·50. Akcye Anglobanku 309·25. Akcye Unionbanku 554·00. Akcye Bankvereinu 541·—. Akcye Länderbanku 421·00. Akcye kolei państwowych 678·75. Lombardy 145·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 517·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 626·75. Rima-Muranyi 538·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2522·—. Losy tureckie 187·—. Ruble 251·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·87. Tow. dyskontowe 175·00.

Usposobienie: słabsze.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 8 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
„ „ „ srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ węgierska „	112 50	113 —

Hotel i restauracya Dungl

w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I. (1 minuta od opery).

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu

znakomity hotel połączony z restauracyą.

Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. — Szybka usługa. — Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

231 10 12 **Ignacy Dungl,** właściciel hotelu.



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca swój skład zaopatrzony w wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych na każdą porę roku. Zamówienia wykonywa po najprzystępniejszych cenach według najnowszych żurnali.

640 7 10 *W. Stachowicz.*

JAN IHNATOWICZ

::: KRAKÓW, SUKIENNICE L. 20. :::

POLECA:

Grzebienie rogowe, z kości słoniowej i szyldkretowe w wielkim wyborze.

Szczotki do włosów, zębów, paznokci, wąsów i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.

Rozpylącze do perfum szklane i metalowe.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci.

Puszki na puder i mydło.

Puszki na szczoteczki do zębów.

Puszki na proszek do zębów.

Golarki porcenalowe i metalowe.

Pędzle do golenia w wielkim wyborze i na różne ceny.

Opaski na wąsy.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe oprawne w niklu, drzewie i skórze.

Grzebyki, szpilki i przepinki do fryzur dla Pań.

Łabędziki do pudru z puchu łabędzia i wełniane.

Maszynki i żelazka do zapiekania włosów.

Gąbki najprzedniejszego gatunku różnej wielkości i ceny.

Woreczki gutaperkowe do przechowywania gąbek.

Rękawice do mycia i nacierania ciała.

Kasetki japońskie i chińskie, na chusteczki, rękawiczki i dokumenta. 121 3 0

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



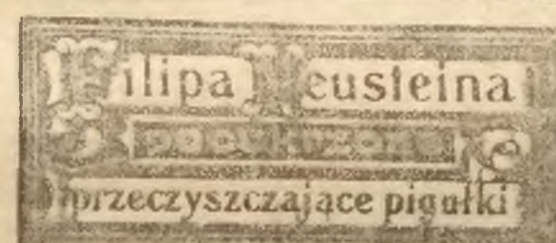
Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego. 922 2 0



(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 163 8 18



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 **halerzy;** zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek **opłatnie.**

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających".** Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem **„Św. Leopold"** i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz".** Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego).

ROK ZAŁOŻENIA 1813. ROK ZAŁOŻENIA 1813.

MORAWSKIE SZAMOTOWE PIECE KAFLOWE

uznane za najlepsze, słynny wyrób w nowoczesnym i każdym innym stylu we wszelkich kolorach jasnych i ciemnych wyrabia najrzetelniej **po bardzo niskich cenach**

KOPRZYWNICKA FABRYKA WYROBÓW GLINIANYCH

w Koprzywnicy (przedtem A. Raszka) na Morawie.

(Stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa)

skąd na wszelkie zapytania odpowiada się jak najchętniej. 1015 2 6

Baczność!

Prawdziwe ROSYJSKIE KALOSZE

„ATHLET."

Zupełne poręczenie za jakość i trwałość.

149 13 16



Nie ślizgające się

PRAWDZIWE ROSYJSKIE KALOSZE

Patenty Nr 6888, 8020, 18564, 5373, 3422, 2374, 18597.

Żądać wszędzie tylko KALOSZY „ATHLET".

Dostać można w każdym lepszym handlu tego rodzaju.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-



ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 1 0

Tańczyć i skakać do woli

możesz Pani tylko

w Günsbergera

Sznurówce Front

Czyni ona figurę bardzo elegancką, bardzo poważną, nie wywierając żadnego ucisku na ciało.



Ceny z prawdziwemi sprężynami zegarkowemi od **K 16** wzwyż.

Ceny z prawdziwym fiszbinem od **K 25** wzwyż.

Po otrzymaniu należytości wysyłamy wszędzie zupełnie opłatnie, ponosząc wszelkie wydatki.

Heinrich Günsberger & Sohn, Wiedeń

Rok założenia 1874.

Miejsca sprzedaży:

I., Kärntnerstrasse 9a, obok Theyra i Hardmutha. Telefon 247.
I., Hoher Markt 10, vis-a-vis vom „Schwarzen Hund".
III., Hauptstrasse 7, w pobliżu stacyi kolei miejskiej, Główny Urząd cłowy. Telefon 6772. (Pracownia i oddział wysyłkowy). 540 4 4

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35. 151 29 43

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.

Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 112 58 100

Księga Zdrowia

kompletna 4-tomowy Kor. ...

SIĘGĘ ZDROWIA

spłacać można ratami — Dostarcza

SIĘGARNIA Polska

B. Połonieckiego we Lwowie.

178 35 0



Kanarki harceńskie

oryginalny gatunek

Seifert i Trutte,

kilkakrotnie odznaczona, ze śpiewem głębokim, przeciągłym, delikatnym, miękim, tak zwane idealne śpiewaki, poleca po 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20 koron, z poręczeniem dobre samiczki po 4 K, Poręczenie, że nadejdą żywe. Wymiana, 10 dni próby. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

A. BRESINA, wielka hodowla,

459 **Innsbruck, Schillerplatz 3.** 5 18

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT"** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 267 19 25

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł., 1½ szer., K 4·50; B bronzowe fiakierskie z czerw. i czarnemi szlakami, K 5·50; C wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. dług., 1½ szerok., K 7·50. — D. wełniane dworskie z kwadratami K 8·—. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską: **A. Weissberg, Wiedeń,** II., Unt. Donaustr., 23/B. 553 8 0

Najbardziej eleganckie Obuwie balowe

w największym wyborze u

Sam. Messera w Krakowie

Rynek 12. 1030 1 3

MOTORY URSUS

jedyne motory do opalania surową ropą o idealnie prostej konstrukcyi — sprzedaje na raty miesięczne, roczne i t. d.

Biuro techniczne

Universum

Generalne zastępstwo motorów URSUS

Kraków, Basztowa l. 19.

222 10 0

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R. - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwie szczotki do pielęgnowania włosów.



Drogiego mięsa oszczędzać

dozwalają gospodyniom 1020 zupy Maggi'ego w tabliczkach po 15 h na 2 dobre, posilne porcye. do przyrządzania na samej wodzie!



puszka 40 h

Forman

przeciw katarowi

877 4 6

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.

Skutek zdumiewający! — Wo wszystkich aptekach.

Do sprzedania

kaseta srebra stołowego na 12 osób, para kandelabrów srebrnych 5 ramiennych, duża taca srebrna. — **M. BRENNER, Szpitalna 9,** I piętro. 1031 1 25

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwój. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie **Stanisław Burnatowicz,** kw. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) **w Krakowie, ul. Długa l. 19,** I piętro. 193 19 0

WĘDLINY

pierwszej jakości

sprzedaje sklep od lat 20 istniejący przy

ulicy Sławkowskiej l. 3

(Hotel Saski) pochodzące z fabryki **W. Satalackiego,** jak lat poprzednich, po **znacznie zniżonych** cenach i poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 1040 1 4

Karmelki

Owocowe nadziewane ¹/₄ kg. 60 hal.
Nienadziewane zawijane ¹/₄ kg. 80 hal.
Karmelki śmietankowe w kilku smakach.
Kakaowe gotowane na śmietance za ¹/₄ kg. kor. 1·20. 848 1 0

Poleca zawsze świeże

Fabryka czekolady

Jana Michalika

Floryańska 45. Telefon 466.

Akwizytorów

do podróży dla działu ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków **przyjmuje** renomowane Towarzystwo ubezpieczeń pod bardzo korzystnemi warunkami.

Przyjęte być mogą tylko osoby inteligentne, energiczne i zdolne, z nienaganną przeszłością.

Listowne oferty z oznaczeniem wieku i całego życiorysu pod napisem **„Akwizytor"** poste restante **Lwów.** 1024 1 2

Urzędnik państwowy

z egzaminem rachunkowości, biegły **korespondent** (język polski i niemiecki) przyjmie **administracyę** lub inne uboczne zajęcie (**prowadzenie** ksiąg, rachunków, korespondencye, tłomaczenia i t. p.). 1045 1 3

Zgłoszenia: **„Decor"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.

60.000 koron

także częściowo, ulokuję hipotecznie. — Helena Zawadzka, Lwów, Puławskiego 10. 1038 1 6

Poszukuje się kucharki

wiadającej językiem niemieckim w okolice Wiednia. Bliższa wiadomość: Kraków, Wielopole l. 20, Paraskovich. 956 4 4

Zdolnych agentów

na powiaty **Kraków-Podgórze** poszukuje Generalna Reprezentacya

Banku „Slavia" we Lwowie.

Oferty z curriculum vitae podawać wprost. 1049

Odkryta tajemnica.

Jak się przykuwa mężczyzn.
Jak się przykuwa kobiety.

Salome zdum. ameryk. wynalazek w dziedzinie przemysłu pachnideł. **(Osobliwe kompozycye podług prof. Jamesa Wirlsa).** Zdumiewający na każdego działający skutek. **Przepyszny zapach!** Dla każdej płci inne wykonanie. Cena słoika 4 K, podwójna ilość 6 K. **Przez lekarzy zalecany, przez władze badany, prawnie chroniony.** Dostać można prawie w każdej aptece i droguery, albo po przesłaniu należytości (także znaczkami listowemi) lub też za zaliczką przez europejski skład główny 1048

E. KUPFERMANN, Wiedeń, II/c, Praterstrasse 50.

Znakomite

pieczywka deserowe

otrzymał i poleca 728 16 0

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

Zamówienia z prowincyi załatwia natychmiast.

Zdolna krawcowa

poszukuje zajęcia prywatnie lub na wyjazd. Mikołajska 7, II p. 10., Majewska. 1047 1 3

Potrzebny dyrektor dóbr z wyższą szkołą zawodową, osobliwie lasowych, praktyką administracyi wielkich dóbr, znajomością rachunkowości i kubatury. Administratorowie i rządcy dóbr kaucyonowani. Polecamy oficyalistów, służbę, umieścimy sekretarza, ogrodników, chmielarzy. — **BIURO WYWIADOWCZE, Ormiańska 30.** 1060

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 187 0

Akademik

poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Instruktor"** Rynek główny 22, firma P. Bouffal. 824 2 3

30 SŁAWKOWSKA 30

Patentowany

aparat do hygienicznego czyszczenia bez wynoszenia przedmiotów z mieszkań

„ATOM"

wchłania **kurz,** pył, zarodki robactwa z dywanów, mebli, portyer, ścian, podłóg i t. p. **wprost do aparatu.** Zapobiega unoszeniu się pyłu i kurzu w powietrze. Nadaje się więc **ze względów hygienicznych** przedewszystkiem do czyszczenia zakładów wychowawczych, szpitali, **kawiarń, restauracyj, hoteli,** biur, większych mieszkań i t. p. do ruchu ręcznego i elektrycznego.

Aparaty „ATOM" dajemy także na raty.

Aparaty „ATOM" dajemy także na raty.



Generalne zastępstwo w Krakowie

zaprowadziło dla P. T. Publiczności czyszczenie mieszkań i lokali tym aparatem na bardzo przystępnych warunkach (w abonamencie znacznie taniej). Bezpłatne produkowanie pracy „Atomu" — obowiązku zamówienia — w godzinach urzędowych 1041 1 3

w „Biurze Czystość"

ul. Sławkowska 30.

Polecenia i uznania osób i firm znanych w Krakowie do przejrzenia w biurze.

„Nowości balowe"

Jedwabie na suknie, gazy, tiule, koronki, aplikacye, kwiaty, wstążki, wachlarze, rękawiczki, boa strusie i fantazyjne. Suknie odpasowane, tiulowe, fularowe, batystowe, „flitrowe czarne i białe".

484 7 9

poleca po **najtańszych cenach**

Zimler i Spółka.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

białą i kolorową znaną ze swej dobroci ze słynną marką **Lwa**



poleca

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13. 127 5 5

Wybór duży, ceny niskie, stałe.



Nie pruskie

lub pochodzące pośrednio z Prus gramofony i chrapliwe płyty szpilkowe, lecz **o silnym, pełnym i naturalnym tonie, nieniszczące się**

francuskie płyty Pathé

do grania bez szpilek, jak również precyzyjne

nowo-gramofony

sprzedaje za gotówkę i na raty

Agence franco-polonaise, Paris

Succursale Tarnów.

Membrany i płyty Pathé można zastosować także do każdego gramofonu szpilkowego. 830 1 5

Wachlarze strusie i gazowe, **Paski** modne i sportowe, **Torebki** ręczne i do podróży, **Rękawiczki** niciane, jedwabne i skórkowe, **Pończochy** czarne i kolorowe, **Koronki, wstążki, krawaty** i **Kołnierze** najmodniejsze

poleca 479 5 0

C. SZCZURKOWSKI

::: **KRAKÓW, GRODZKA 2.** :::

Józef Warchałowski

Wiedeń, V., Schönbrunerstrasse 27,

poleca swój w 1861 roku założony

skład maszyn do szycia

Utrzymuje na składzie tylko pierwszorzędne wyroby maszyn do wykonywania wszelkich robót i haftu w domach prywatnych, jakoteż do robót krawieckich, szewskich, rymarskich i t. p.

Cenniki bezpłatnie. 744 4 6

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 140 30 0

morelową 8 koron
malinową 8 „
jabłkową 6 „
mieszaną 5 „ } za 5 kg.

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów

Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Kupię

zbiór ustaw administracyjnych Piwockiego. Zgłoszenia **B. P.,** Nowy Targ, fach poczt. 14. 1019 2 5

Wina węgierskie

białe i czerwone, z poręczeniem naturalne, i czyste, przyjemne i smaczne, opłatnie w baryłkach 5 kg. po 4¹/₄ l., a mianowicie zr. 1907 złr. 1·75, z r. 1904 złr. 2·—, z r. 1900 złr. 2·30, z r. 1895 złr. 2·50, z r. 1890 złr. 2·90, z r. 1885 złr. 3·50, z r. 1879 bardzo dobre lecznicze wino złr. 4·90, wysyła **L. ALTNEU,** Versecz 8, Węgry. 685 9 15

W Drogueryi

przy ul. Sławkowskiej 1, znajdzie rutynowany **pomocnik** posadę. 1018 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczertaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II,** Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 133 49 0

UTRZYMANIE ŻOŁĄDKA ZDROWYM

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apt. B. Fragnera w Pradze.

!!Ostrzeżenie!! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarej. znak ochronny.

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K., pół flaszki K 1. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K. wielką flaszkę, 4·70 K. za 2 wielkie flaszki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. **Składy w aptekach Austro-Węgier.** 82 13 20

Metodo Goldman-Orcviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, ul. Floryańska 25.

Metoda ta umożliwia nauczenia się Esperanta w ciągu 3—4 tyg. Cena K. 2; z przes. K. 2·25. 737 6 8

Szczepy owocowe

już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4 letnie, 1 szt. 25, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. Cennik wysyłam opłatnie.

UKLAŃSKI 833 2 4

Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

Do

egzaminu inteligencyjnego

przygotowuje były kapitan i profesor szkoły kadeckiej. Zgłoszenia pod **53** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 921 3 9

W dobrach

W. Krawczyka i Lorenza na granicy węgierskiej są ogromne lasy od 100 do 150 lat mające, bukowe, wysokie i zwarte 650 m. do sprzedania, albo poszukujemy odbiorców na materyał dla stolarzy, kołodziei i bednarzy, po umiarkowanej cenie. Wiadomości bliższej udziela właściciel dóbr **W. Krawczyk** w Chabówce, lub **E. Lorenz** w Krakowie, Długa 59. 796 4 6

KASZLĄCYM

dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Setki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie o zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, **Praga-III., Nr 203.**

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

80 15 24

⚒ WĘGIEL ⚒

z krajowej kopalni Bory

zawiera wedle analizy c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla mysłowickiego. Węgiel z kopalni Bory wagonami lub w mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem do piwnicy, poleca jedyny, wyłączny skład **węgli z kopalni Bory**

Adolfa Blumenfelda

Kraków, ulica Pawia 12. Telefon 59.

Poleca również najlepsze gatunki **węgli górnośląskich** dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami, lub w mniejszych ilościach dla opału domowego, z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 872 9 14

JAN ŘEHÁK

ČERVENÝ KOSTELEC (Czechy),

tkalnia wyrobów lnianych i damastowych,

poleca wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby najlepsze, jakości po cenach najniższych. 686 9 10

Wyprawy dla pań.

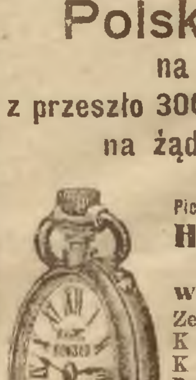
Bielizna dla hoteli, łazienek i szpitali. Próbki na żądanie za darmo, opłacone.

Polski Cennik

na rok 1908

z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu

gratis i franko



Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca

w Brüx Nr 643 (Czechy).

Zegarek niklowy remontoir K 3. System Roskopf Patent K 4. Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5. Regestr. nikl. kotw. zegarek rem. Adler Roskopf 7 K. Pozłacany rem. z wnętrzem „Luna" podwój. kopertą K 8·50. Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 8·40. Srebrny rem. podw. kryty K 12·50. Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·80. Ruski Tula remontoir z wnętrzem „Luna" K 10·50. Zegarek z Kukułką K 8·50. Budzik K 2·90, z tarczą świecącą w nocy K 3·30, Kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. — Proszę żądać polskiego cennika. 932 2 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski